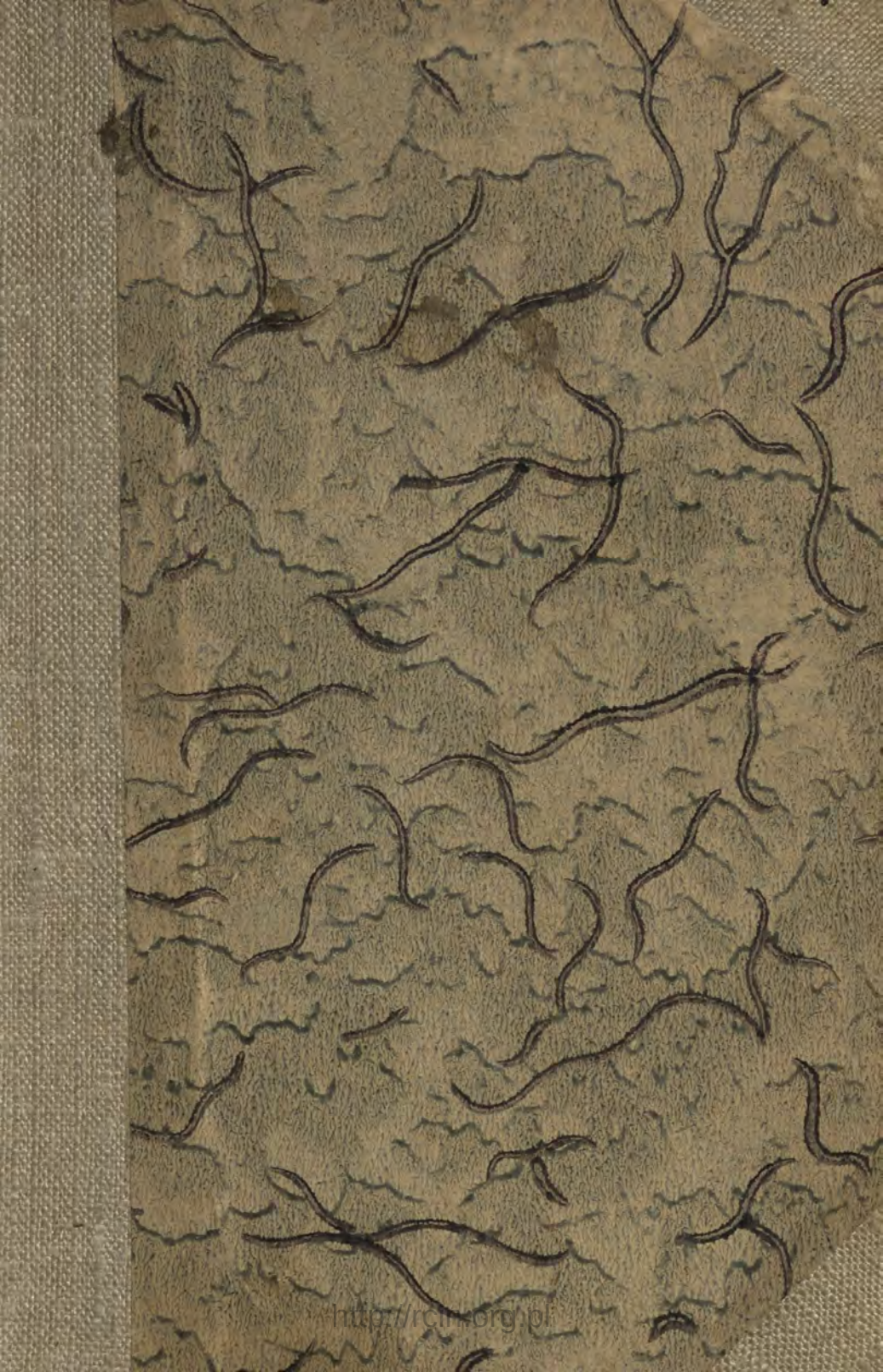
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBRAZ CEBESA

I

DORĘCZNIK EPIKTETA.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WILNO

NAKŁAD I DRUK T. GLÜCKSBERGA.

1845.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBRAZ CEBESA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBRAZ CEBESA

I

DORĘCZNIK EPIKTETA

Z GRECKIEGO

PRZEŁOŻYŁ I UWAGAMI OBJAŚNIŁ

X. HOŁOWIŃSKI.

WILNO.

NAKŁAD I DRUK T. GLÜCKSBERGA.

KSIĘGARZA I TYPOGRAFA SZKÓŁ BIAŁORUSKIEGO NAUKOW. OKR.

1845.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

Drukować wolno, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury exemplarzy prawem przepisanych. Wilno 31 Sierpnia 1844. r.

Spr. Obow. Cenzora, Koleg. Ass. i Kaw.

A. MUCHIN.

23.580

http://rcin.org.pl

JAŚNIE WIELMOŻNYM

JANOWI I WIKTORYI

MODZELEWSKIM

w znak wdzięczności

ZA ICH NAJSZLACHETNIEJSZĄ PRZYJAŹŃ

poświęca tłumacz.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

eszcze w 1829 roku przełożyłem te dwa dziełka i nareszcie teraz poprzejrzeniu i dodaniu uwag potrzebnych odważyłem się podać do druku. Zdało mi się bowiem, że nie będzie rzeczą niepożyteczną odnowić w powszechnéj pamięci ten czysty głos naturalny, osobliwie teraz, kiedy u wielu z osłabieniem wiary osłabiały dobre obyczaje: a stąd nawet prawa natury i przepisy wrodzonych wyobrażeń zdrowego rozumu, bywają nieraz poczytane za wymysł, albo za niestosowną w życiu praktycznem bigoterję i klasztorność. W takiém uprzedzeniu mniéj

http://rcin.org.pl

więcéj upowszechnioném, między młodszą cząstką naszych czytelników, może skuteczniéj trafić do przekonania głos starożytnych mędrców, wolnych od posądzenia o jakieś stronnictwo. Lecz i dla wszystkich może przynieść mniejszy lub większy pożytek.

W tym celu trudno było, jak mi się zdaje, zrobić lepszy wybór: właśnie bowiem są to pisma dwóch najcelniejszych i najszlachetniejszych szkół starożytnéj Filozofii, to jest: **sokratycznéj i stoickiéj.** *A prócz tego sama treściwość i krótkość, przy nadzwyczajnéj praktyczności i głównie obyczajowym kierunku, bez żadnych wdawań się w jakieś ciemne i głębokie wywody, czynią te dziełka tym bardziéj przystępnemi dla wszystkich, że jeszcze dziwnie pociągają swoją prostotą i trafnością.*

Piérwsza rzecz, co nas uderza w tych dziełkach, jak we wszystkich Filozofach jednéj i drugiéj szkoły, jest najwyższa miłość cnoty, o któ-

http://rcin.org.pl

rą, jako o jedyne w tém życiu dobro, dobijali się wszelkiém usiłowaniem i cenili ją nad wszystkie skarby świata w całém tych słów znaczeniu. A potém rozpatrując się w ich dziełach postrzegamy, że dawniéj wyobrażenie cnoty nie było ustalone niezachwianą powagą. Religia pogańska, mimo niektórych prawd pożytecznych, była w ogóle zmysłową i dość gorszącą niemoralném przedstawieniem samychże Bogów. Zdrowy rozum po upadku człowieka łatwo ulegał temu powszechnemu wpływowi zmysłowości, który go od kolébki otaczał i w bardzo wielu rzeczach prowadził ludzkie pojęcie po drodze fałszywych Wyobrażeń. Prócz tego rozum ma to do siebie, że nawet w rzeczach prawdziwych nie jest nieporuszony; owszem wśród tysiącznych zagadnień, których rozwikłać nie mógł, chwiał się ustawnie i niepewnością w koło się otaczał. Bo czy to badał początku złego, czy zastanawiał się nad wewnętrzną walką sprzecznych żądań i namiętności, czy wreszcie zwracał uwagę na bieg po-

http://rcin.org.pl

toczny rzeczy ludzkich, gdzie się mu przedstawiały marność, nędza i liczne zwycięztwa złego nad dobrém, wszędzie widział same zagadki i trudności, przed któremi znużony upadał. Dawniéj przeto nie było tak łatwo zostać cnotliwym jak teraz: bo oprócz nadzwyczajnych środków i zasiłków złożonych w tajemnicach Wiary Chrześciańskiéj, nie mieli jeszcze czystego i jawnego Kodexu prawa i Religji naturalnéj: wszędzie się błąd wciskał, wszędzie niepewność roztaczała swoje chwiejące się skrzydła; aż dopiéro Sam Zbawiciel boską powagą odnowił w sercu zatarte prawo i podał je z taką prostotą i pewnością, że dziś w niektórych rzeczach lepiéj Chrześcijańskie dziecko sądzi, jak dawniéj najsławniejsi mędrcy.

W tak smutném położeniu część szlachetniejsza w człowieku musiała krwawy stawić opor temu nawałowi zmysłów i w tysiącznych kierunkach łamać lody niepewności, aby się mogła mniéj więcéj zbliżyć do prawdy. Stąd powodu-

http://rcin.org.pl

jąc się wrodzoném pragnieniem cnoty i niepewném podaniem, albo raczéj przeczuciem o nieśmiertelności duszy, musieli wszystkie widzialne rzeczy uznać za obojętne, aby wewnętrzne ukształcenie przyjąć za jedyne dobro. Każdy więc nie mógł trafić od razu na prostą drogę, ale musiał długo się błąkać, nim nareszcie po ciężkiém doświadczeniu, po niezwykłych wysiłkach i passowaniach się przybywał do właściwego pojęcia i ocenienia główniejszych rzeczy. Tak drogo, pracowicie i ciężko nabyte poznanie i spełnienie praw naturalnych, musiało zrodzić w sercu tych szlachetnych badaczów, najżywsze zamiłowanie cnoty i najwyższy jéj szacunek.

Ale ktoż i dziś nie kocha i nie szacuje cnoty? — Zapewne w teorji i pod ogólném nazwaniem wszyscy, jeśli jéj nie kochają, to przynajmniéj wysoko cenią. Spodziéwam się jednak, że nikt cnoty nie zakłada na samém wystrzeganiu się wielkich zbrodni: a potém zwróćmy uwagę nawet na rzeczy niezaprzeczone rozumem i patrz-

http://rcin.org.pl

my, jak wielu sądzi za najważniejszą powinność spełnienie obowiązków względem Twórcy? jak wielu o Nim chętnie myśli? — Pytajmy czy udoskonalenie wewnętrzne jest przynajmniéj w ogóle przedmiotem naszego zastanowienia? Czy raczéj bez żadnéj myśli nie zdajemy wszystkiego na same skłonności przyrodzone? Wieluż to ma za ciężką zbrodnię próżnowanie! albo żywienie się kosztem cudzym? Wieluż to uważa za grzech ciężki niewstrzemięźliwość w języku, pokarmach i napojach? Albo czy rozpusta, byleby nie była posunięta do zupełnego rozpasania, uważa się za śmiertelną obrazę Boga? Czy igraszka z cudzą spokojnością, z cudzém sercem liczy się u wielu na karb sumienia? Nie mówię tu o słabościach i upadkach, bo dopóki świat będzie, będą i grzechy: ale o to rzecz idzie, aby je nie usprawiedliwiano rozumowaniem, aby przynajmniéj powszechnie za złe i szkodliwe były uważane. To zfałszowanie pojęcia w rzeczach ważnych, jest nadzwyczaj zgubne, bo szérzéj wrota otwié-

http://rcin.org.pl

ra i tak cisnącym się występkom, bo jest skutkiem nie krewkości ludzkiéj, ale przewrotnego zepsucia. Pojęcie bowiem, możemy trzymając się wiary, zachować od wszelkich upadków i błędów. Nie chcę więcéj nad tém się rozszérzać, bo i z tego nieuprzedzony czytelnik łatwo się przekona, że nie mało znajduje się ludzi z fałszywém wyobrażeniem o cnocie, i żyjących w zupełném zaniedbaniu własnego i ciągłego udoskonalenia: a tém samém, że doskonałość moralna nie wiele cenić się musi. I patrzmy że rozum podniósł rokosz przeciwko Wierze z początku pod hasłem cnoty, to jest, niby w szlachetném oburzeniu na słabości i nadużycia nieoddzielne od ludzkiéj natury, choć nigdy pojęciem Chrześciańskiém nie usprawiedliwione; a potém nie tylko doprowadził do większego rozpasania, ale jeszcze je wyrozumował i tak uprawnił, że znaczna część ludzi nawet uwagi nie zwraca na potoczne swoje myślenie i postępowanie. Stąd poszło, że przy braku lub obojętności Wiary powszechnego Kościo-

http://rcin.org.pl

ła; wielu zawróciło się pod względem praktycznym do czasów przed-chrześcijańskich: i czytając Obraz Cebesa, *zdaje się że nie dawno był napisany.*

Lecz przejdźmy do krótkiego i ogółowego poglądu na te dwie szkoły starożytnéj Filozofji. Sokrates *pierwszy porzucił sofistyczne badania, a całą wówczas myśl skierował do samego człowieka: jego nadzwyczajny jenjusz w tak obfitym i żywotnym kręgu, otworzył zachwycający świat dla umysłów zmęczonych próżnemi zaciekami: podał cnotę za najwyższe dobro, i ciągle usiłował, aby teorja szła razem z praktyką, przez co najwięcéj obalił Sofistów. Na to świetne i nowo odkryte Państwo rozumu, rzucili się uczniowie i zwolennicy z całym zachwytem nowości i młodzieńczego oczarowania: a tak wziąwszy jego zasadę główną, rozwinęli ją w różnych gałęziach stosownie do każdego charakteru. Lecz między wszystkimi uczniami,* Cebes *należy do tych, którzy nic a nic nie odstąpili od zasad mi-*

http://rcin.org.pl

strza, a tylko starali się wyłożyć jego naukę, nawet jego metodą, to jest: w kształcie rozmowy. Wprawdzie jego Filozofija nie nosi piętna doskonałości, jak wszystko ludzkie, bo nie umiał nawet w życiu praktycznem wszystkiego dokładnie rozgraniczyć i wytłumaczyć: jednakże ogólne pojęcie dziwnie trafne, bo wykazał punkt wyjścia do wszelkich innych wiadomości: poznanie siebie samego, a stąd utorował drogę wówczas najbezpieczniejszą i najpożyteczniejszą do badania całéj natury. Lecz jeśli w jego nauce praktycznego życia, znajdziesz nie rozwikłanych wiele trudności, to znowu we wszystkich podręcznych i najpotrzebniejszych rzeczach, postrzeżesz nadzwyczajne światło. Był to najszczérszy miłośnik prawdy i cnoty: nie szło mu więc o popis z nauką, ani o wziętość i znaczenie, ale jedynie miał na celu przekonanie drugich i zwrócenie umysłów na drogę prawdziwą. Stąd nie puszczał się w badania o rzeczach oderwanych, ale mówił tak po prostu, tak popular-

http://rcin.org.pl

nie, że go wszyscy zrozumieć mogli. W Obrazie Cebesa *postrzeżesz i naturalną prostotę* Sokratesa *i jego główne zasady w życiu praktycznem.*

Żadnéj wprawdzie nié ma wątpliwości, że pycha w nauce Stoików zajmuje rolę główną, jednakże nie była dobrowolnie przyjętą, ale mimo wiedzy wcisnęła się jako ostateczny wypadek: bo sam występek nie może być źródłem i początkiem w dążności człowieka do wyższéj doskonałości. Wiadomo wszystkim, że nauka Sokratesa rozmaicie pojęta i rozwinięta, zrodziła nowe szkoły, albo raczéj została w różnych kierunkach przyprowadzoną do ostateczności. Cynicy i Epikurejczycy wprawdzie różną drogą, bo piérwsi surowością i pogardą rzeczy doczesnych, a drudzy poszukiwaniem przyjemności, zeszli się razem w punkcie zepsucia: przeto na sprostowanie tych widocznych i hańbiących zboczeń, urodził się Stoicyzm, który się w boju przeciwko tym dwóm sektom lepiéj rozwinął. W poż-

http://rcin.org.pl

niejszym czasie za przejściem Filozofji do Rzymu, udoskonaliła się ta nauka już charakterem rzymskim, już kilką jeniuszami, co ją posunęli wyżéj, już wreszcie pożyczką wielu rzeczy od Religji Chrześciańskiéj, bo Seneka *i* Marek Aureli *korzystając z Apologii Chrześcijan podawanych do Cesarzów i Senatu, pobrali to wszystko, co się tylko dało zastosować lub nakręcić do ich głównéj zasady.*

Zastanawiając się nad ogólnym duchem Filozofji stoickiéj, zdaje się, że w niéj słyszę jakiś tłumiony jęk rozpaczy, jakiś ogromny smutek ciężący wówczas na rozumie, a co więcéj, pomimo głównego dobijania się o swobodę, widzę samą niewolę w całéj ich zasadzie, albo raczéj postrzegam okutego więźnia, który stara się swoje położenie wyrozumować, aby je mógł znieść wprawdzie ze smutkiem, ale spokojnym. Z tego punktu zapatrywania się, który się mimowolnie zawsze mi przedstawiał przy czytaniu dzieł téj szkoły, zdaje się wyjaśniać cała nauka Stoików.

http://rcin.org.pl

Filozofia Stoa, *osobliwie w rzymskiéj epoce, jest ostatnią gałęzią starożytnéj mądrości. Już nie postrzegasz w niéj oczarowania młodości, które towarzyszyło szkole sokratycznéj, ani tego słodkiego upojenia się nauką, ani tych świetnych nadziei, które dawniéj rozumowi ludzkiemu obiecywało nowo utworzone pole. Przeciwnie już myśl człowieka była przebiegła różne koleje w najrozmaitszych kierunkach, a ostateczne wypadki nie mogły jéj zaspokoić. Stoicy przeto bogaci doświadczeniem, postrzegali mnóstwo rzeczy, które ich przy bieglejszym poglądzie nie zachwycały. Szczególniéj przekonali się, że uczucia i namiętności są najgłówniejszą przyczyną nieszczęść ludzkich, że wszystkie rzeczy zewnętrzne i doczesne nie zasługują na jakiekolwiek zamiłowanie, że wszystkie wypadki w życiu praktycznem plączą się bez względu na żadne prawidła i są nie wytłumaczone, że nareszcie sama tylko cnota stanowi nie uległe losowi dobro człowieka, a jeden występek poniża go nie przypad-*

http://rcin.org.pl

kowie, ale dobrowolnie. Na zasadzie tych pewników obrócili całe usiłowanie do usunięcia wszelkich przeszkod spokojności, a do utwierdzenia się w tém, co nie ulega przemocy i zmianom. Tak umysł ludzki zrażony cierpieniami wyrzeka się wszystkiego, co stanowiło jego doczesną przyjemność i żeby daléj się nie męczyć, postanawia nic czuć, zkamienieć, ale i tego nie mógł dopiąć, i jeszcze naturalnym skutkiem musiał przyjść z téj zasady do najniemiłosierniejszego egoizmu. A jako pojedyńczy człowiek widząc się niesłusznie prześladowanym albo nieszczęśliwym i nie mogąc zbadać przyczyny swojéj niedoli, zbiéra się i zamyka w sobie, aby tam własném świadectwem i postępowaniem znalazł ulgę w cierpieniach, lecz natomiast wpada w dumę i pogardę wszystkiego, co go otocza; tak równie i Stoicy zakładając całe szczęście na własnych siłach obróconych ku doskonałości, musieli przyjść ostatecznie do pychy i pogardy wszystkiego, prócz jednéj cnoty i to jeszcze dość zfałszowanéj mylném po-

http://rcin.org.pl

jęciem o wielu rzeczach. W takim ludzkim kierunku nawet rzeczywiste poświęcenia się i walki w najpiękniejszych zwycięztwach nad sobą, podżegały pychę, bo nie znali jeszcze pokory, któraby ich nauczyła, że wszystko, co dobrze zrobimy, jest skutkiem pomocy i łaski Bożéj, a sami z siebie jesteśmy słabi i niedołężni. Przeciwnie, Stoicy uważali wewnętrzne udoskonalenie za wyłączną i jedyną własność człowieka: stąd główną nauką ich szkoły była ta zasada, że jedne rzeczy są w naszéj mocy, a drugie nie w naszéj. Już można łatwo pojąć, co to była za smutna Filozofia, gdzie przynajmniéj w teorji nie było krzty żadnego uczucia, gdzie nawet nie znachodzisz wzmianki o miłości Boga i bliźniego, chociaż najsurowiéj zalecają się obowiązki ku Bogu i ludziom. Stąd tam zewsząd wieją: martwość, surowość i ustawny przymus, albo niewola. Nie podobna czytać ich pism na pozór suchych i zimnych bez jakiegoś smutnego wzruszenia: same bowiem drobiazgowe i ciągle powtarzane pra-

http://rcin.org.pl

widła, jak wytępiać uczucie, dowodzą aż nadto bezsilności téj walki rozpaczliwéj. Nie tak nas bowiem porusza płacz i lament niewieści, jak ten męzki smutek, najpilniéj w sobie zamknięty, co udaje spokojność, co żadnéj skargi z ust nie wypuści, co nareszcie wtedy, kiedy mu cierpienia szarpią na sztuki serce, dowodzi, chcąc siebie omamić, że nie ma cierpień na świecie. Prawdziwie, jest to głos największéj boleści i zwątpienia we wszystko, co nas otocza. Między Filozofami Stoików, niemylnie Epiktet *najpopularniéj przemawiał, a tém samém najlepiéj pojmował ducha swéj szkoły: a to nie tylko należy przypisać jego wielkiemu jenjuszowi, ale i niewoli, w któréj musiał na to umysł natężyć, aby swój stan uczynić znośniejszym; niewola przeto była mu praktyczną nauczycielką Filozofji stoickiéj i tak zahartowany w zaprzaniu, łatwo mógł zastosować stan swój do powszechnego wówczas stanu człowieczeństwa. Ten sam duch niewolniczy*

http://rcin.org.pl

przebija się nawet w Marku Aurelim, *jako uczniu ucznia niewolnika.*

Rozum ludzki, nosząc na sobie podobieństwo Boskie, nic naprożno nie robi i nawet w najszaleńszych swoich zboczeniach zawsze jakąś korzyść przynosi, nie licząc już samego doświadczenia. Stoicy oparci na mądrości szkół poprzednich, mają tę zasługę, że się głównie obrócili do praktycznego życia: stąd ich przepisy są po większéj części bardzo pożyteczne i szczegółowe, to jest, jak w tym albo tym przypadku postąpić należy. W celu upowszechnienia swoich zasad udali się do największéj prostoty i nauczyli się rozumować z dziwną krótkością i trafnością. Nadto, wiele prawd samém doświadczeniem wyjaśnili, albo przynajmniéj choć w połowie odkryli. A tak pomimo wiedzy torowali drogę między swymi zwolennikami do łatwiejszego przyjęcia Wiary Chrześciańskiéj; bo i ta przesadzona surowość, i to zupełne wytępianie uczuć i wreszcie pogarda rzeczy doczesnych, usposobiały umysł ludzki do po-

http://rcin.org.pl

chwycenia téj świętéj prawdy, któraby życie cnotliwe pozbawiła cierpkości, a namiętnościom i uczuciom odebrała żądło szkodliwe, aby służyły do wzrostu i ożywienia cnoty, a razem do zaprawienia słodyczą godziwych przyjemności i któraby wreszcie umiała wszystkie otaczające rzeczy uczynić właściwie pożytecznemi i miłemi, bez szkodliwego do nich się przyklejania.

Przebiegając myślą to znojne i ciężkie błąkanie się rozumu i tę jego szlachetną a niezmordowaną dążność poznania prawdy, nie można nie westchnąć nad dawnym stanem i nie przejąć się najżywszą wdzięcznością dla Zbawiciela, *który nas wyprowadził z błędu, pokazał drogę prawdy i rozwiązał Boską powagą trudności i niepewności, ciężące pierwéj na rozumie i sercu człowieka. To smutne przeszłych wieków doświadczenie powinno nauczyć, jak należy wysoko poważać Wiarę i przepisy powszechnego Kościoła i z jaką gorliwością wypada strzedz tego skarbu: bo i za granicą świętéj Religji panuje*

http://rcin.org.pl

błąd z niepewnością i tylko spełnieniem zbawiennych przepisów można okazać wdzięczność OJCU NIEBIESKIEMU *a także zapewnić najmocniéj szczęście doczesne i wieczne.*

http://rcin.org.pl

OBRAZ CEBESA.

Fundacji im. J. J. Mich. Ze zbiorów Jaskich

http://rcin.org.pl

Cebes Tebańczyk liczy się do celniejszych uczniów Sokratesa. Za poradą Mistrza wykupił z niewoli młodego niewolnika imieniem Fedon, który był od właściciela do złego życia przyuczany; a tak nie tylko oswobodził młodzieńca, lecz jeszcze zachował go od zepsucia i skierował do Filozofji. Platon pięknie wprowadza Cebesa w rozmowie: *o nieśmiertelności duszy*. Ten znakomity uczeń Sokratesa napisał trzy rozmowy, z których dwie zaginęły, a tylko została trzecia Πίναξ to jest *Obraz*. W téj rozmowie znajduje się wykład filozoficzny nadzwyczajnego malowidła, które w Atenach lub Tebach do bożnicy Saturna ofiarował jakiś starzec, a może Lyzius tarentyński, albo lacedemoński, zwolennik Pytagora i Parmenida. Cel w napisaniu rozmowy był ten, aby człowieka zepsutego niewiadomością, błędem i złémi skłonnościami zachęcić nie tak do rozprawiań filozoficznych, jak raczéj do szukania przez dobre życie jedynego w świecie szczęścia, to jest cnoty. Cebes, albo właściwiéj ta rozmowa, nié ma w sobie zdań Pytagora, ale tylko opiéra się na Sokratesie. Nie wspominamy o różnych zaprzeczeniach autentyczności téj rozmowy: bo nas nie umiały pociągnąć na swoję stronę. Nie licząc bowiem innych dowodów, którémi zarzuty

http://rcin.org.pl

wszystkie zbić można, dość ją przeczytać, aby inaczéj sądzić: tak bowiem nauka czysto sokratyczna, że nie można się zgodzić, aby poźniejszy pisarz mógł dopiąć tyle trudnéj rzeczy, i tym więcéj, że w całéj rozmowie oddychają: ta prostota, słodycz i urok opowiadania, co się tylko u dawnych Greków czuć daje.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBRAZ CEBESA.

ROZMOWA

Cudzoziemiec i Starzec.

I.

Chodząc po Świątyni Saturna i przeglądając mnóstwo rozmaitych podarków, ujrzeliśmy obraz leżący przed Kościołem, na którym niezwyczajne malowidło miało tak osobliwsze wyobrażenia, że nie mogliśmy pojąć coby to było. Nie przedstawiał bowiem ten obraz ani miasta ani obozu, ale jakiś obwód, w którym zawiérały się dwa inne obwody, jeden większy a drugi mniejszy.

http://rcin.org.pl

W piérwszym obwodzie była brama, do któréj się wielkie tłumy cisnęły. Wewnątrz obwodu ukazywało się mnóstwo kobiét, a przy wejściu do bramy piérwszego obwodu, był jakiś Starzec, który ze swego ułożenia zdawał się coś przykazywać wchodzącemu tłumowi.

II.

Gdyśmy się tak biedzili przez czas długi nad zrozumieniem tych wyobrażeń, wtedy zawołał Starzec stojący przy nas: — Niech to was nie dziwi, o cudzoziemcy, że nie możecie pojąć tego malowidła: nie wielu bowiem i z tutejszych mieszkańców może powiedzieć, coby te wyobrażenia znaczyły i nie naszego obywatela jest ten podarek; ale przybył tu niegdyś cudzoziemiec, mąż bardzo roztropny i mądry, życia Pytagoresa i Parmenida w słowach i uczynkach współzawodnik, który ten Kościoł i obraz poświęcił Saturnowi.

CUDZOZIEMIEC.

Czy, rzekłem, i tego samego męża znałeś i widziałeś?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Znałem, odpowiedział: i przez czas długi mogłem go jeszcze uwielbiać, będąc wtedy młodym: wiele bowiem mówił ważnych rzeczy i często słyszałem rozprawiającego o tém malowidle.

III.

CUDZOZIEMIEC.

Zaklinam na Boga, rzekłem, jeśli nie masz wielkiego zatrudnienia, chciéj nam opowiedzieć, bardzo bowiem pragniemy słyszeć, coby to było za wyobrażenie.

STARZEC.

Najchętniéj, rzekł, o Cudzoziemcy: ale wam naprzód wiedzieć potrzeba, że to opowiadanie ma coś w sobie niebezpiecznego.

CUDZOZIEMIEC.

Coż takiego? rzekłem.

STARZEC.

Oto, rzekł, jeśli zechcecie uważać i to zrozumiécie, co wam powiém, wyjdziecie na lu-

http://rcin.org.pl

dzi roztropnych i szczęśliwych: inaczéj jako nieroztropni, nieszczęśliwi, drugim i sobie przykrzy i nieświadomi, źle żyć będziecie. To bowiem opowiadanie podobne do Sfinxa zagadki, którą ludziom zadawał: jeśli kto ją odgadł, ocalał, jeśli zaś nie dociekł, ginął od Sfinxa. To samo się dzieje i w tém opowiadaniu, bo nierozum jest sfinxem dla ludzi, który to czyni, że jakby zagadką jest dla nas, jakie rzeczy w tém życiu dobre, a jakie złe, jakie ani złe, ani dobre, czego jeśli kto nie odgadnie, nierozum go zabija i nie za jednym razem umiéra, jak pożarci od Sfinxa, ale pomału przez całe życie niszczeje, podobny do tych, co w katuszach przedłużanych dla zwiększenia męki powoli życie tracą, a jeśli kto odgadnie, to nawzajem nierozum ginie a człowiek zostanie przez całe życie swoje szczęśliwy i spokojny. Przeto uważajcie i słuchajcie.

IV.

CUDZOZIEMIEC.

Dla Boga! jakże nas wprowadziłeś w ciekawość wielką, jeśli tak jest w rzeczy saméj.

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Ale tak jest w rzeczy saméj, zawołał.

CUDZOZIEMIEC.

Dla czegoż nie śpieszysz z opowiadaniem? pilnie bowiem uważać będziemy, kiedy taka zapłata.

STARZEC.

Wtedy wziąwszy pręcik i wyciągnąwszy go do obrazu, rzekł: — czy widzicie ten obwód?

CUDZOZIEMIEC.

Widzimy.

STARZEC.

Naprzód wam znać potrzeba, że to miejsce nazywa się *życie*. A te wielkie tłumy cisnące się około bramy, są to ci, którzy wejść do życia mają. Starzec zaś, co wyżéj stoi i w jednéj ręce trzyma jakąś kartę, a drugą coś pokazuje, nazywa się *Jenjusz*, który zaleca wchodzącym, co powinni robić, gdy wejdą do życia i pokazuje jaką drogą należy postępować, jeśli w życiu nie chcą się narazić na zgubę.

http://rcin.org.pl

V.

CUDZOZIEMIEC.

Jakąż więc drogą i jak rozkazuje chodzić? rzekłem.

STARZEC.

Czy widzisz, mówił, przy bramie tron wzniesiony w tém miejscu, koło którego przechodzą tłumy, a na nim siedzącą niewiastę z układną i ujmującą twarzą, która ma kubek w ręku?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę: ale coż to za jedna? rzekłem.

STARZEC.

Nazywa się *Ułuda*, rzekł, co wszystkich ludzi oszukuje.

CUDZOZIEMIEC.

Coż ona robi?

STARZEC.

Upaja wchodzących do życia swoim napojem.

CUDZOZIEMIEC.

Jakiż to napój?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Jest to, rzekł, *błąd i niewiadomość.*

CUDZOZIEMIEC.

I cóż potém?

STARZEC.

Jak się napiją wchodzą do *życia.*

CUDZOZIEMIEC.

Czy wszyscy się napawają tym błędem, czy nie?

VI.

STARZEC.

Wszyscy, rzekł, piją, ale jedni więcéj, a drudzy mniéj. Czy nie widzisz jeszcze wewnątrz koło bramy stojącego mnóstwa kobiét zalotnych i mających rozmaite postaci?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę.

STARZEC.

Nazywają się *Opinje*, *Chęci* i *Roskosze.* Kiedy tłumy wchodzą, wtedy wyskakują i każdego obejmują, a potém prowadzą.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Dokądże ich prowadzą?

STARZEC.

Jedne, rzekł, do szczęścia, a drugie za pomocą napoju *Ułudy* do zguby.

CUDZOZIEMIEC.

O wielki mężu, co za straszne, jak mówisz, skutki tego napoju!

STARZEC.

Wprawdzie, rzekł, wszystkie obiecują zaprowadzić do rzeczy najlepszych, do życia szczęśliwego i wygodnego, ale przychodnie dla *Niewiadomości* i *Błędu*, któremi byli napojeni od *Ułudy*, nie mogąc znaleść drogi prawdziwéj w *życiu*, błądzą bez celu; jak widzisz tych, co naprzód weszli, krążą tam, gdzie im niewiasty pokażą.

VII.

CUDZOZIEMIEC.

Widzę, rzekł; ale co to za kobiéta, co się

http://rcin.org.pl

wydaje jakby była ślepa i szalona i stoi na kamieniu okrągłym?

STARZEC.

Dola nazywa się, rzekł; a nie tylko ślepa, lecz rzeczywiście szalona i głucha.

CUDZOZIEMIEC.

Coż ona robi?

STARZEC.

Obiega, rzekł, wszędzie i wydziéra od jednych swoje podarki, a daje drugim: i znowu od tychże samych odbiéra natychmiast co dała i innym udziela płocho i niebacznie. Przeto znak ten dobrze jéj naturę wykazuje.

CUDZOZIEMIEC.

Jakiż to? rzekłem.

STARZEC.

Że stoi na okrągłym kamieniu.

CUDZOZIEMIEC.

I coż to oznacza?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Oto, że jéj darowizna nietrwała i niestała. Wielkie bowiem i ciężkie upadki tego spotykają, który jéj zawierzy.

VIII.

CUDZOZIEMIEC.

A ci ludzie, co ją otaczają wielkim tłumem, czego chcą i jak się zowią?

STARZEC.

Zowią się *nierozważni:* każdy z nich o to prosi, co im *Dola* rzuci.

CUDZOZIEMIEC.

Dla czegoż nie wszyscy mają jednakowe twarze, ale jedni z nich zdają się weselić, a drudzy płakać i załamywać ręce?

STARZEC.

Którzy się zdają śmiać i weselić, tym ona cośkolwiek dała, i tacy ją nazywają *Dobrą Dolą;* a którzy zdają się płakać i załamywać ręce, tym

http://rcin.org.pl

wydarła to, co była im piérwéj udzieliła i tacy ją mianują *Złą Dolą*.

CUDZOZIEMIEC.

Coż im takiego daje, kiedy jedni, co wzięli, tak się weselą, a drudzy, co utracili, tak płaczą?

STARZEC.

To, rzekł, co wielu nazywa *dobrem*.

CUDZOZIEMIEC.

Coż takiego?

STARZEC.

Bogactwo, *sława*, *rodowitość*, *potomstwo*, *jedynowładztwo*, *królestwo* i inne tym podobne rzeczy.

CUDZOZIEMIEC.

A dla czegoż to nie jest dobrém?

STARZEC.

O tém, rzekł, potém będziemy mogli rozprawiać, bo teraz mówimy o wyobrażeniach malowidła.

CUDZOZIEMIEC.

Niech i tak będzie.

http://rcin.org.pl

IX.

STARZEC.

Jak miniesz piérwszą bramę, czy postrzegasz wyższy inny obwód, a zewnątrz obwodu stojące kobiéty ustrojone obyczajem Zalotnic?

CUDZOZIEMIEC.

Postrzegam.

STARZEC

Z tych więc piérwsza nazywa się *Niewstrzemięźliwość*, druga *Rozpusta*, trzecia *Chciwość*, a tamta *Pochlebstwo*.

CUDZOZIEMIEC.

Czegoż tu stoją?

STARZEC.

Czatują, rzekł, na tych, którzy cokolwiek wzięli u *Doli*.

CUDZOZIEMIEC.

Coż potém?

STARZEC.

Pląsają koło nich, obejmują, pochlebiają i

http://rcin.org.pl

zaklinają, aby z niémi zostali, powiadając, że prowadzić będą życie przyjemne, niepracowite i pozbawione wszelkiego kłopotu. Jeśli ktokolwiek da się namówić i zstąpi do *Miękkości*, to wprawdzie obcowanie z niémi póty będzie się wydawało przyjemném, póki człowieka łechcą swojémi powabami: lecz potém wcale się inaczéj dzieje. Kiedy bowiem opamięta się, wtedy pozna, że mu żadnéj przyjemności i korzyści nie przynosiły, ale go niszczyły i znieważały. A tak postradawszy co wziął u *Doli*, musi tym niewiastom służyć, wszystko znosić i z ich przyczyny odważać się na hańbiące i szkodliwe postępki, jak oszukaństwo, świętokradztwo, krzywoprzysięstwo, zdrada, rozbój i inne rzeczy tym podobne; a jeśli się i w tém jemu nie powiedzie, to przez nichże samych bywa oddany *Karze*.

X.

CUDZOZIEMIEC.

Któraż to *Kara*?

STARZEC.

Czy widzisz, rzekł, za témi kobiétami, ja-

http://rcin.org.pl

koby drzwiczki małe i jakieś miejsce ciasne i ciemne?

CUDZOZIEMIEC.

I dobrze widzę.

STARZEC.

A tam niewiasty szpetne i brudne i gałganami okryte, co stoją razem?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę.

STARZEC.

Z tych więc, rzekł, ta co bicz trzyma, nazywa się *Kara*: ta, co ma głowę wspartą na kolanach, *Żałość*, a ta, co rwie sobie włosy, *Boleść*.

CUDZOZIEMIEC.

A ten inny; stojący przed niémi, brzydki, wychudły i nagi, równie też przy nim będąca niewiasta szpetna i wycieńczona, co są za jedni?

STARZEC.

To *Płacz*, a to jego siostra *Rozpacz*. W takiém to zostając towarzystwie niesłychanie się dręczy, a potém ztamtąd bywa wtrącony do innego

http://rcin.org.pl

miejsca, które się nazywa *niedolą* i tam ostatki życia przepędza we wszelkich nędzach, chyba, że mu trafem zajdzie drogę *Poprawa.*

XI.

CUDZOZIEMIEC.

Coż się potém dzieje, kiedy *poprawa* zajdzie drogę?

STARZEC.

Wyrywa go z nieszczęść i tworzy mu inne opinje i chęci, które go mogą zaprowadzić i do prawdziwéj nauki i do nazwanéj fałszywą Nauką.

CUDZOZIEMIEC.

Coż się potém dzieje?

STARZEC.

Jeśli, rzekł, powezmie taką opinję, co go wiedzie do Nauki prawdziwéj, wtedy od niéj oczyszczony ocali się, będzie szczęśliwy i błogosławiony przez całe życie: inaczéj znowu się błąka uwiedziony fałszywą Nauką.

http://rcin.org.pl

XII.

CUDZOZIEMIEC.

O mocny Boże, jak wielkie nowe niebezpieczeństwo zagraża! I któraż to, rzekłem fałszywa Nauka?

STARZEC.

Czy nie widzisz drugiego obwodu?

CUDZOZIEMIEC.

I dobrze widzę.

STARZEC.

A wewnątrz obwodu na samém wejściu czy widzisz stojącą jakąś niewiastę, co zda się być cnotliwą i skromną?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę.

STARZEC.

Tę więc niewiastę, rzekł, wielu płochych ludzi nazywa Nauką, kiedy rzeczywiście nie jest, ale tylko jest fałszywą Nauką. Wybawieni z nieszczęść przez poprawę, chcąc iść do prawdziwéj nauki, tu piérwéj zachodzą.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Czyż nié ma innéj drogi wiodącéj do prawdziwéj Nauki?

STARZEC.

Jest, rzekł.

XIII.

CUDZOZIEMIEC.

A ci ludzie, co się przechadzają wewnątrz tego obwodu, co za jedni?

STARZEC.

Są to, rzekł, oszukani miłośnicy *fałszywéj nauki*, bo sądzą że mają do czynienia *z prawdziwą nauką*.

CUDZOZIEMIEC.

Jakże się nazywają?

STARZEC.

Jedni, rzekł, Pocci, drudzy Mowcy, inni Dyalektycy, inni Muzycy, inni Arytmetycy, inni Jeometrowie, inni Astrologowie, inni Roskoszni-

http://rcin.org.pl

cy, inni Perypatetycy, inni Krytycy i wszyscy tym podobni. 1)

XIV.

CUDZOZIEMIEC.

Coż to za niewiasty, co zdają się tu krążyć podobne do pierwszych, między któremi była, jak mówiłeś, *Niewstrzemięźliwość* i inne z nią razem?

STARZEC.

Są te same, rzekł.

---

(1) Słusznie uczeni dziwili się, jakim sposobem mógł Cebes wzmiankować Perypatetyków, Roskoszników (Ηδονίμων,) to jest Arystyppów i Epikurejczyków, którzy byli poźniejsi od niego: podobnie dziwiło wspomnienie krytyków, co dopiéro od Arystotelesa wzięli swój początek. Stąd chcieli odnieść dziełko do czasów poźniejszych: ale po głębszém rozpatrzeniu przekonano się, że tych kilka słów poźniej dodano: bo w Chalcydjuszu, który to samo miejsce Cebesa przywodzi, nié ma wzmianki nowszych Filozofów: z Chalcydjuszem zgadza się dawna parafraza arabska: dziś więc nié ma wątpliwości, że cały obraz jest Cebesa Sokratczyka, a tych kilka słów poźniéj dla wyśmiania sekt filozoficznych dodano.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Czyż one i tu przychodzą?

STARZEC.

I tu, niestety! ale nie tak często jak w piérwszym obwodzie.

CUDZOZIEMIEC.

Czy przychodzą także i opinje?

STARZEC.

Tak jest, rzekł: jeszcze u nich bowiem pozostaje napój *Ułudy*, to jest *niewiadomość*, a z nią i *nierozum*. Ani ich opuści *Opinja*, lub inne podobne złe, pokąd nie wejdą na prawdziwą drogę, nie porzucą *fałszywéj nauki* i nie wypiją leków mających moc oczyszczania. A kiedy oczyszczą się i wyrzucą z siebie wszelkie złe, jakie tylko mieli, to jest, *opinje*, *niewiadomość* i inne tym podobne błędy, wtedy się dopiéro ocalą, ale ci którzy się upornie trzymają *fałszywéj nauki*, nigdy nie pozbędą się ani jarzma *Żądz*, ani najmniejszéj wady za pomocą wiadomości swoich.

http://rcin.org.pl

XV.

CUDZOZIEMIEC.

Jakaż jest droga wiodąca do *prawdziwéj Nauki*, rzekłem.

STARZEC.

Czy widzisz to wznioślejsze miejsce, kędy nikt nie mieszka, co się pustynią wydaje?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę.

STARZEC.

A tam jakieś drzwiczki, do których wiodąca droga jest mało uczęszczana tak, że się bardzo rzadko kto na niéj pokazuje, z przyczyny, że się zdaje jakoby była nieprzebyta, nierówna i kamienista?

CUDZOZIEMIEC.

I dobrze widzę, rzekłem.

STARZEC.

Tam postrzegać możesz jakiś pagórek wzniosły i wejście nań bardzo wązkie, mające z obu stron głęboką przepaść.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Widzę.

STARZEC.

Ta więc jest droga, rzekł, wiodąca do prawdziwéj nauki.

CUDZOZIEMIEC.

Jakże i na samo spojrzenie jest bardzo przykra!

STARZEC.

A na wierzchołku pagórka czy widzisz jakąś opokę wielką i wysoką a w koło stromą?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę, rzekłem.

XVI.

STARZEC.

Czy widzisz te dwie niewiasty stojące na skale, pięknego lica i mocnéj budowy ciała, które z jakiémś przymileniem wyciągają ręce?

CUDZOZIEMIEC

Widzę: ale jak się zowią? rzekłem.

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Ta, rzekł nazywa się *Wstrzemięzliwość* a tamta *Stałość*, są to siostry.

CUDZOZIEMIEC.

Czegoż z takiém przymileniem wyciągają ręce?

STARZEC.

Zachęcają, rzekł, przychodzących do tego miejsca, aby nie tracili nadzici i serca: mówiąc, że mało im jeszcze cierpieć potrzeba, a wyjdą na piękną drogę.

CUDZOZIEMIEC.

A kiedy przyjdą pod samą skałę, jak na nią wstąpią, bo nie widzę żadnéj drogi tam wiodącéj?

STARZEC.

Same te niewiasty z opoki zstępują i podnoszą ich w górę do siebie. Wtedy im rozkazują odpocząć, a po chwili nadają *Siłę i Ufność*, oznajmują, że ich zaprowadzą do *prawdziwéj Nauki* i pokazują drogę jak jest piękna, gładka, bez wszelkich zawad i niebezpieczeństw, co i sam widzisz.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Istotnie, tak się wydaje.

XVII.

STARZEC.

Czy widzisz, rzekł, przed tym gajem miejsce, co się zdaje być piękne, podobne do łąki i jaśniejące wielkiém światłem?

CUDZOZIEMIEC.

I dobrze widzę.

STARZEC.

Czy postrzegasz we środku téj łąki obwód inny i bramę inną?

CUDZOZIEMIEC.

Tak jest: ale cóż to za miejsce?

STARZEC.

Siedlisko błogosławionych, rzekł; tam bowiem mieszkają wszystkie cnoty i szczęśliwość.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Kiedy tak, rzekłem, jakże to miejsce musi być piękne!

XVIII.

STARZEC.

A tam przy bramie czy widzisz, rzekł, że jest jakaś niewiasta piękna, poważnych rysów twarzy, w średnim wieku i już mogąca zdrowo o rzeczach sądzić, a jéj ubior prosty i bez żadnych ozdob? Stoi nie na okrągłym kamieniu, lecz na kwadratowym mocno utwierdzonym, a przy niéj dwie inne, co się zdają być jéj córkami.

CUDZOZIEMIEC.

Tak się wydaje.

STARZEC.

Z tych więc ta, co stoi we środku, jest *prawdziwa nauka*, tamte zaś, jedna *Prawda*, a druga *Przekonanie*.

CUDZOZIEMIEC.

Dla czegoż stoi na kwadratowym kamieniu?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Na znak, rzekł, podróżującym, że do niéj bezpieczna i pewna droga, i że tych rzeczy, które u niéj biorą, jest niezmienna darowizna.

CUDZOZIEMIEC.

I coż daje?

STARZEC.

Ufność i Odwagę, rzekł.

CUDZOZIEMIEC.

A te na coż się przydadzą?

STARZEC.

Za ich pomocą można poznać, że nié ma nic wielkiego do cierpienia w tém życiu.

XIX.

CUDZOZIEMIEC.

O mocny Boże, rzekłem, jakże są piękne dary; ale dla czego tak za obwodem stoi?

STARZEC.

Aby przychodzących, rzekł, leczyła przez

http://rcin.org.pl

moc oczyszczającą: a poźniéj, jak się oczyszczą, do cnót ich wprowadza.

CUDZOZIEMIEC.

Jakże to, rzekłem, bo nie rozumiém?

STARZEC.

Wnet zrozumiész, rzekł. Jako udający się do lekarza, jeśli komu ciężko przypadnie chorować, naprzód lekami pozbawia się przyczyn słabości, a dopiéro potém lekarz w dawnych go siłach i zdrowiu postawia; ale kiedy nie spełnia rozkazów lekarza, wtedy słusznie opuszczony ginie z choroby.

CUDZOZIEMIEC.

To rozumiém, rzekłem.

STARZEC.

W tenże sam sposob, rzekł, kiedy kto do prawdziwéj Nauki przystępuje, wtedy go leczy i napawa swoją mocą, aby go natychmiast oczyścić i pozbawić ze złych rzeczy, z którémi przyszedł.

CUDZOZIEMIEC.

Jakież to?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Niewiadomość i Błąd, które wypił *od Ułudy*, także *Pycha*, *Żądza*, *Niewstrzemięźliwość*, *Gniew*, *Łakomstwo* i wszystko inne złe, którém był napełniony w piérwszym obwodzie.

XX.

CUDZOZIEMIEC.

A jak oczyści, gdzież go posyła?

STARZEC.

Wewnątrz obwodu, kędy mieszka *Mądrość* i inne cnoty.

CUDZOZIEMIEC.

Jakież to są?

STARZEC.

Czy nie widzisz, rzekł, w bramie orszaku niewiast, które się zdają piękne i skromne, w odzieniu grubém i prostém i nie mają nic zalotniczego, nic wyszukanego, jak inne?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę, rzekł; ale jak się zowią?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Piérwsza, rzekł, *Mądrość*, a tamte inne są jéj siostry, jako to: *Odwaga*, *sprawiedliwość*, *Poczciwość*, *Roztropność*, *Skromność*, *Wolność*, *Wstrzemięźliwość i Łagodność*.

CUDZOZIEMIEC.

O! przewybornie, rzekłem, w jakże wielkiéj jesteśmy nadziei!

STARZEC.

Tylko, rzekł, zrozumiejcie i ochotnie tak czyńcie, jak słyszycie.

CUDZOZIEMIEC.

Wszakże jak najpilniéj uważamy, rzekłem.

STARZEC.

Dla tego, rzekł, i ocalicie siebie.

XXI.

CUDZOZIEMIEC.

A jak przyjmą go cnoty do swego towarzystwa, gdzież zaprowadzą?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Do Matki, rzekł.

CUDZOZIEMIEC.

Któraż to?

STARZEC.

Czy widzisz drogę wiodącą na tę wyżynę, co jest Zamkiem wszystkich obwodów?

CUDZOZIEMIEC.

Widzę.

STARZEC.

Tam w przysionku jakaś niewiasta poważna i piękna siedzi na wysokim tronie, ustrojona niedbale i bez wymusu a uwieńczona kwiecistą i różnofarbną równianką.

CUDZOZIEMIEC.

Tak się wydaje.

STARZEC.

Nazywa się *Szczęśliwość*.

http://rcin.org.pl

XXII.

CUDZOZIEMIEC.

Kiedy do niéj kto przyjdzie, coż wtedy ona czyni?

STARZEC.

Szczęśliwość i wszystkie inne *Cnoty* wieńczą go mocą swoją, jako zwycięzcę w najzaciętszych bojach.

CUDZOZIEMIEC.

W jakichże walkach odniósł zwycięztwo? rzekłem.

STARZEC.

Zwyciężył, rzekł, największe i najstraszniejsze potwory, co go piérwéj pożerały, dręczyły i ujarzmiały; te wszystkie zwalczył i precz odegnał, a tak dalece sobą owładnął, że teraz jemu służą, jak on niegdyś im służył.

CUDZOZIEMIEC.

Jakież to pokonał, jak mówisz, potwory? bardzo bowiem pragnę słyszeć.

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Naprzód, rzekł, *Niewiadomość* i *Błąd*: alboż się tobie nie wydają potworami?

CUDZOZIEMIEC.

I jeszcze złośliwémi, rzekłem.

STARZEC.

Potém *Smutek*, *Płacz*, *Pychę*, *Łakomstwo*, *Niewstrzemięźliwość* i wszystkie inne *Niecnoty*. Nad niémi panuje, a nie ulega jak piérwéj.

XXIII.

CUDZOZIEMIEC.

O jak piękny czyn! rzekłem, i najpiękniejsze zwycięztwo! Lecz jeszcze jedną mi rzecz powiedz: jaką ma ten wieniec moc, który mu włożono, jak rzekłeś.

STARZEC.

Moc uszczęśliwiającą, o młodzieńcze! Uwieńczony bowiem staje się szczęśliwym i błogosławionym, i nadziei szczęścia nie pokłada w innych, lecz w samym sobie.

http://rcin.org.pl

XXIV.

CUDZOZIEMIEC.

Jakże mówisz o pięknem zwycięztwie! ale uwieńczony coż robi albo gdzie idzie?

STARZEC.

Biorą go cnoty i prowadzą na to miejsce, skąd przyszedł piérwéj i pokazują tam przybywających, jak źle i nędznie żyją, jak ponoszą rozbicia się na morzu życia, jak błądzą, i są pędzeni, jako brańcy od nieprzyjaciół, jedni od *Niewstrzemięźliwości*, drudzy od *Pychy*, niektórzy od *Łakomstwa*, inni od próżnéj *Chwały*, a inni od innych *Niecnot*: i z téj biédy, w którą się wplątali, nie mogą się wywikłać, aby potrafili zbawić siebie i tu przybyć, lecz się dręczą w całém życiu. Tak nie umiejąc znaleść téj prawdziwéj drogi, muszą tyle cierpieć: bo zapomnieli o rozkazie Jenjuszu.

XXV.

CUDZOZIEMIEC.

Dobrze zdajesz się mówić; ale jeszcze nie

http://rcin.org.pl

pojmuję, dla czego wiodą go cnoty na to miejsce, skąd przybył piérwéj?

STARZEC.

Nic piérwéj, dokładnie nic wiedział, rzekł, i nic nie znał rzeczy tam będących, lecz zostawał *w niepewności*, a przez *Niewiadomość* i *Błąd*, któremi się napoił, brał złe za dobre, a dobre za złe: dla tego i źle żył równie jak inni tam przebywający; ale teraz otrzymawszy poznanie rzeczy otaczających i sam dobrze żyje i zastanawia się nad tém, jak drudzy źle czynią.

XXVI.

CUDZOZIEMIEC.

A po obejrzeniu wszystkiego coż robi? albo gdzie jeszcze idzie?

STARZEC.

Gdzie się mu podoba, rzekł; bo wszędzie ma bezpieczeństwo, jakby posiadał korycyjską jaskinię 1) i gdziebykolwiek przyszedł, żyć będzie

(1) Była to jaskinia przy szczycie Parnasu, gdzie mieszkała Nimfa Korycja i stąd zwana *korycyjską* Myśl

http://rcin.org.pl

dobrze i bezpiecznie, bo go przyjmą radośnie wszyscy, jako słabi lekarza.

CUDZOZIEMIEC.

Czyż nie lęka się tych niewiast, tych potworów, jak je nazywasz, aby co złego nie zrobiły?

STARZEC.

Bynajmniéj. Nie trują mu bowiem pokoju ani *Boleść*, ani *Troska*, ani *Niewstrzemięźliwość*, ani *Łakomstwo*, ani *Bieda*, ani żadne złe inne, bo nad niémi wszystkiémi panuje i wyższy od tych, które go piérwéj dręczyły. Jak ukąszenie wężów nie szkodzi tym, którzy mają lekarstwo od jadu, chociaż innym śmierć przynosi; tak i jemu żadna namiętność nie może nic złego zrobić, bo na wszystko ma lekarstwo.? 2)

---

porównania taka, że człowiek po osiągnieniu prawdziwéj nauki, będzie tak bezpieczny, jak ta Nimfa ukryta w niedostępnéj jaskini,

(2) To porównanie do ukąszenia wężów jest za ciemne w Greckiém; przeto wolniejszym przekładem starałem się wyjaśnić.

http://rcin.org.pl

XXVII.

CUDZOZIEMIEC.

Dobrze zdajesz się mówić; lecz jeszcze mi powiedz, co to za ludzie, którzy zstępują z pagórka? jedni uwieńczeni okazują twarz wesołą, a drudzy bez wieńców smutni i stroskani, mają pobite nogi i głowy, a jakieś niewiasty ich zatrzymują?

STARZEC.

Z wieńcami na głowie są ci ludzie, którzy w dobrém zdrowiu przybyli do *Nauki* i którzy bardzo się cieszą, że wreszcie ją osiągnęli; a bez wieńców jedni są ci, którzy odrzuceni przez *Naukę* wracają w złym i nędznym stanie umysłu: drudzy, którzy ze strachu od Niéj uciekają i tak przychodząc do *Obojętności*, znowu się cofają i błądzą po bezdrożu.

CUDZOZIEMIEC.

Jakie to Niewiasty im towarzyszą?

STARZEC.

Troski, rzekł, *Boleści*, *Bojaźnie*, *Niesławy*, i *Niewiadomości*,

http://rcin.org.pl

XXVIII.

CUDZOZIEMIEC.

Wszystko złe, jak powiadasz, im towarzyszy.

STARZEC.

Niestety, rzekł, wszystko idzie za niémi. A powróciwszy do piérwszego Obwodu *Roskoszy i Niewstrzemięźliwości*, nie obwiniają siebie samych, ale złorzeczą Nauce i tym, którzy jéj drogą postępują; zowią ich biédnymi, nędznymi i nieszczęśliwymi *dla tego*, że tak nie żyją jak oni i tych samych dóbr nie używają.

CUDZOZIEMIEC.

Coż nazywają dobrami?

STARZEC.

Krótko mówiąc, *Rozpustę* i *Niewstrzemięźliwość*. Wylać się bowiem na roskosze sposobem zwierząt i nurzać się w nich, poczytują za największe dobro.

XXIX.

CUDZOZIEMIEC.

A stamtąd przychodzące inne niewiasty wesołe i uśmiechliwe, jak się nazywają?

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Opinje, rzekł, które dążących ku *cnotom* prowadzą do *Nauki*: a teraz właśnie powracają ztamtąd, aby jeszcze innym przewodniczyć i oznajmić wszystkim, że już ci, których piérwéj prowadziły, stali się szczęśliwymi.

CUDZOZIEMIEC.

Czy te niewiasty, rzekłem, nie wchodzą wewnątrz do obwodu samychże *cnót*?

STARZEC.

Nie, odpowiedział; nie mają bowiem prawa *Opinje* wchodzić do *Mądrości*, ale tych, których wiodą, oddają Nauce: a jak Nauka ich przyjmie, to znowu wracają dla sprowadzenia innych. Podobnie jak okręty, co wyłożywszy towary, znowu wracają po drugie.

XXX.

CUDZOZIEMIEC.

To wprawdzie, rzekłem, dobrześ, jak sądzę, wytłumaczył: ale nam jeszcze tego nie odkryłeś,

http://rcin.org.pl

co *Jeniusz* przykazuje czynić wchodzącym do życia?

STARZEC.

Ufać, rzekł: przeto i wy *ufajcie*, a wszystko opowiém i niczego przed wami nie zataję.

CUDZOZIEMIEC.

Dobrze mówisz, rzekłem.

STARZEC.

A wyciągnąwszy znowu rękę, rzekł; czy widzicie Niewiastę, co się wydaje być ślepą i stojącą na okrągłym kamieniu, która, jak wam nie dawno mówiłem, *Dola* się nazywa?

XXXI.

CUDZOZIEMIEC.

Widzimy.

STARZEC.

Oto, rzekł, rozkazuje Jenjusz nie wierzyć téj kobiécie: i cokolwiek kto wezmie od niéj, nie każe tego poczytywać za pewne, bezpieczne

http://rcin.org.pl

i swoje. Gdyż jéj nic nie przeszkadza, aby daru nie mogła odjąć i komu innemu oddać. Dla téj więc przyczyny rozkazuje nie dawać się zwyciężać podarkami, nie cieszyć się, kiedy co daje, ani smucić się kiedy unosi, nie ganić jéj, ani chwalić; bo nic nie czyni z rozmysłu, lecz wszystko robi niebacznie i jak się przydarzy, co już wam piérwéj powiedziałem. Stąd Jenjusz nie każe dziwić się nad tém, co ona robi, aby nie byli podobnymi do nieuczciwych pokładników. Ci bowiem kiedy ludzie u nich składają pieniądze, cieszą się i za swoje poczytują, a kiedy odbiérają od nich, gniewają się i sądzą że wielkie krzywdy ponoszą: bo nie chcą pamiętać, że pod tym warunkiem wzięli te pokłady, aby właściciel w każdym czasie mógł odebrać, co złożył. Podobnie każe Jenjusz zachowywać się względem jéj darowizny, i zawsze pamiętać, że taka jest natura Doli, aby odebrać co dała i nagle potém osypać darami i znowu unieść natychmiast wszystko co dała, a nie tylko co dała, lecz i co piérwéj posiadał. Jakie więc rzeczy daje, rozkazuje brać od niéj i zaraz spieszyć do pewnéj i bezpiecznéj darowizny.

http://rcin.org.pl

XXXII.

CUDZOZIEMIEC.

Do jakiéjże to? rzekłem.

STARZEC.

Do téj, którą mają wziąść od Nauki, jeśli się tam zbawią.

CUDZOZIEMIEC.

I coż to jest takiego?

STARZEC.

Prawdziwa, rzekł, znajomość rzeczy pożytecznych: a ta darowizna jest pewna, bezpieczna, i niecodmienna. Przeto Jenjusz rozkazuje natychmiast uciekać od Doli, a gdy przyjdą do owych niewiast, które, jak pierwéj mówiłem, zowią się: *Niewstrzemięźliwość* i *Roskosz*, każe im prędko wyrywać się i nie wierzyć tym niewiastom. Kiedy zaś zbliżą się do fałszywéj nauki, pozwala im jakiś czas tam zabawić, i wziąść od niéj co sobie zechcą, jakby na drogę 1) a potém

(1) W pogaństwie nie było pewnego prawidła, któ

http://rcin.org.pl

każe natychmiast spieszyć do prawdziwéj nauki. Oto jest to, co im Jenjusz przykazuje: a jeśli kto zaniedba i nie spełni tego, nędzny nędznie ginie.

XXXIII.

Otoż są wyobrażenia, o cudzoziemcy! tego malowidła: jeżeli zaś jeszcze o cokolwiek z tych rzeczy macie pytać, odpowiém wam bez żadnéj zazdrości.

CUDZOZIEMIEC.

Prawdę mówisz, rzekłem; ale coż Jenjusz rozkazuje im wziąść od fałszywéj Nauki.

STARZEC.

To, co zdaje się im być pożytecznem.

---

reby od razu mogło zabezpieczyć człowieka od wszelkich złudzeń fałszywéj mądrości: co my dziś mamy w świętych zasadach wiary. Przeto każdy musiał przebywać różne błędne mniemania, nim wreszcie drogą doświadczenia, badania i ciężkiéj pracy, mógł się zbliżyć mniéj więcéj do prawdy. To samo teraz dzieje się z tymi, których przewodnikiem, zamiast prawd religijnych, jest pyszny rozum.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Coż takiego ?

STARZEC.

Różne wiadomości naukowe, które, powiada Plato, są jakby wędzidłem dla młodzieńców, aby się nie zwrócili do czego innego.

CUDZOZIEMIEC.

Czy potrzeba wziąść cośkolwiek z tych rzeczy, aby przyjść do prawdziwéj Nauki, czy też nié ma koniecznie potrzeby?

STARZEC.

Wprawdzie nié ma koniecznéj potrzeby rzekł: jednakże te rzeczy są użyteczne: ale do uczynienia ludzi cnotliwszymi nie one nie przynoszą.

CUDZOZIEMIEC.

Więc nie są przydatne, jak powiadasz, do uczynienia ludzi cnotliwszymi?

STARZEC.

Nie.—Mogą bowiem oni i bez nich zostać cnotliwymi. Jak przez tłumacza pojmujemy co się mó-

http://rcin.org.pl

wi w obcym języku: a jednak lepiéj jest, kiedy sami rozumiemy tę mowę; podobnie wiadomości naukowe są tłumaczami, przez których pojmujemy rzeczy lepsze: ale i bez tych wiadomości nic nam nie przeszkadza mówić wprost językiem cnoty i stać się lepszymi.

XXXIV.

CUDZOZIEMIEC.

Czyż ludzie pełni wiadomości nie uprzedzają innych w stawaniu się *lepszymi*?

STARZEC.

Jakże mogą uprzedzać; kiedy nie wiedzą co jest właściwie dobrego, a co złego, równie jak inni, i kiedy równie są trzymani w więzach od wszelkich występków. Nie bowiem nie przeszkadza mieć nauki, posiadać wszystkie wiadomości i razem być pijakiem, rozpustnikiem, łakomcą, krzywdzicielem, zdrajcą, a nawet głupcem.

CUDZOZIEMIEC.

Zaiste, wielu takich można widzieć.

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Jakże więc, rzekł, mieliby przodkować w stawaniu się lepszymi z przyczyny tych wiadomości?

XXXV.

CUDZOZIEMIEC.

Tego z całéj mowy nie widać w żaden sposob. Ale co za przyczyna, rzekłem, że się znajdują w drugim obwodzie, jakby byli od innych bliższymi prawdziwéj nauki?

STARZEC.

I cóż to, rzekł, im pomaga, kiedy często można widzieć przechodzących z piérwszego obwodu od Niewstrzemięźliwości i innego złego w trzeci obwód do nauki prawdziwéj z pominieniem tych ludzi pełnych wiadomości. Czémżeby więc innych uprzedzali, chyba że są leniwszymi i niepojętniejszymi?

CUDZOZIEMIEC.

Jak to? rzekłem.

STARZEC.

W drugim bowiem obwodzie prócz innych

http://rcin.org.pl

niedoskonałości, jeszcze mają i tę, że udają jakoby to znali, czego nie znają. A póki mają takie mniemanie, nie mogą ani na krok postąpić do prawdziwéj Nauki. Wreszcie, czy nie widzisz i tego że *opinje* z piérwszego obwodu równie i do nich przychodzą? Przeto w niczém nie są lepsi od tamtych: chyba do nich przyjdzie *Poprawa* i przekonają się, że nie prawdziwą, ale fałszywą Naukę mają. Dla tego i wy, o cudzoziemcy, czyńcie tak i myślcie zawsze o tém, co mówiłem, aż dopóki tych rzeczy w nałóg sobie nie przemienicie. Nad tém potrzeba często zastanawiać się i nie zaniedbywać, a wszystko inne za nie swoje dzieło poczytywać. Jeśli zaś nie będziecie tak czynić, to nic odniesiecie żadnéj korzyści z tego, coście teraz słyszeli. 1).

(1 Łatwo zrozumiał czytelnik, że pod fałszywą nauką pojmuje Cebes same tylko wiadomości i to wtedy, kiedy się błędnie kładną za ostateczny cel nauki, a prócz tego odnosi tu wszystkie sofizmata i fałszywe zasady. Przeciwnie prawdziwą naukę stanowi u niego nie tylko właściwa znajomość dobrego i złego, ale stosowne do pojęcia postępowanie. Coż może być i dzisiaj praw-

http://rcin.org.pl

Będziemy tak czynić; ale nam wytłumacz, dla czego nie są *dobrem* te rzeczy, które biorą ludzie u *Doli*: jako to, życie, zdrowie, bogactwo, sława, potomstwo, zwycięztwo i inne tym podobne rzeczy. Albo też znowu jak nie są *złem*

---

dziwszego? Jednak nie potępia nauk, owszem uważa je nawet w błędnym kierunku pożytecznemi ztąd, że drogę zagradzają próżnowaniu, które bez porównania częściéj i niechybniéj prowadzi do największego zepsucia. Widzimy jak dawno i jak trafnie ludzie naturalnym rozsądkiem odróżnili uczoność od prawdziwéj mądrości, która kieruje postępowaniem: a jednak i do dziś dnia, nie jestże ten przesąd upowszechniony, że gołą naukę przenoszą nad wszystko? Ludzie wysokiéj praktycznéj doskonałości przy gruntownéj nauce nie tyle robią wrażenia i wpływu, jak ci, którzy błyskają ogromną erudycją bez braku pochwytaną, albo wnoszą oparci na sofizmatach jakiś nowy i czarujący systemat, osobliwie przy często niezaprzeczonéj głębokości w niektórych myślach. Wieluż to znajdzie się w klassie oświeceńszéj ludzi, u którychby jakiś sławny uczony, albo Filozof czy poeta, nie miał większego poszanowania i wziętości, jak każdy Święty; a przecież ta wiadomość, albo

http://rcin.org.pl

rzeczy tamtym całkiem przeciwne? Mowa bowiem taka zupełnie się nam wydaje nadzwyczajną i niepodobną do wiary.

XXXVI.

STARZEC.

Dobrze więc, rzekł: chciéj tylko powiedzieć swoje *widzimi się* w téj rzeczy, o którą cię zapytam.

---

ten czczy brzęk miedzi, tylko celem moralności nabiéra wagi i znaczenia? — Rzecz widoczna, że Cebes patrzy tu na wszystkie nauki z punktu tego, czy są koniecznie potrzebne do stania się cnotliwym, czyli czy nauki są jedyną i wyłączną drogą do życia poczciwego: a w tym poglądzie ktoż zaprzeczy, że nié ma słuszności za sobą? Jednak nie idzie ztąd, aby nauki i wiadomości nie przyczyniały się mocno do powszechnego ludzi udoskonalenia przy zdrowym i zbawiennym kierunku, który u Chrześcijan powinien być głównym celem we wszelkich umiejętnościach A tak przy największém poważaniu nauk i najpilniejszém staraniu się o ich nabycie, nie można na nich samych wszystkiego opierać, bo tylko zasady Wiary robią i naukę prawdziwie pożyteczną i ludzi cnotliwymi. Widziałem bardzo a bar-

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Zgoda, uczynię tak, rzekłem.

STARZEC.

Czy dla tego życie jest *Dobrem*, jeśli kto źle żyje?

CUDZOZIEMIEC.

Zdaje mi się, rzekłem, że nic jest *Dobrem*, ale *złem*.

STARZEC.

Jakże życie może się uważać za *Dobro*, kiedy dla niego jest *Złe*?

---

dzo wielu obeznanych ze stanem dzisiejszéj oświaty, a ledwie dwóch mogłem znaleść, którzy nabytą naukę starali się zastosować do własnego życia i tym sposobem sami wyrobili swój charakte. Pospolicie się bowiem dzieje, że ludzie przy całéj nauce są takimi, jak ich utworzyły skłonności i nawyknienia: bo tylko powaga Boska i święte zasady wiary, mogą prawdziwie i skutecznie wpływać na moralne ukształcenie człowieka.

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Tym, jak mi się zdaje, którzy źle żyją jest *złe*, a którzy dobrze, jest *dobro*.

STARZEC.

A więc powiadasz że życie jest i *złe* i *dobre*?

CUDZOZIEMIEC.

Powiadam.

XXXVII.

STARZEC.

Nie mówże tak niebacznie, bo nie podobna, aby jedna i ta sama rzecz była i zła i dobra. Tym bowiem sposobem byłoby zawsze razem pożyteczne i szkodliwe, pożądane i unikane.

CUDZOZIEMIEC.

Wprawdzie niedorzecznie, ale tak jest, bo jeśli się komu źle żyć przytrafi, złem to jest dla niego i jakże takiemu, życie nie jest *złe*?

STARZEC.

Ale, rzekł, nie jest to samo żyć i źle żyć: alboż tak nie sądzisz?

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Zapewne, nie mam tego za rzecz jedną.

STARZEC.

Złe więc żyć, złem jest, a samo życie nie jest złém: inaczéj bowiem i dla dobrze żyjących byłoby złem, gdyż mają życie, które jest złem.

CUDZOZIEMIEC.

Prawdę, jak sądzę, mówisz.

XXXVIII.

STARZEC.

A ponieważ towarzyszy życie dobrze i źle żyjącym, przeto samo życie nie jest ani *Dobro*, ani *Złe:* jak naprzykład samo cięcie, albo palenie, które chorym często bywa pomocne, a zdrowym szkodliwe. To samo i życie.

CUDZOZIEMIEC.

Tak jest.

STARZEC.

Ty zaś jeszcze to uważaj, czybyś chciał żyć źle, czy umrzéć chlubnie i mężnie?

http://rcin.org.pl

CUDZOZIEMIEC.

Umrzeć chlubnie, rzekłem.

STARZEC.

Więc ani umierać jest złém, kiedy pożądańsza często jest śmierć nad życie.

CUDZOZIEMIEC.

Tak jest.

STARZEC.

Można to samo zastosować do zdrowia i choroby. Często lepiéj chorować, jak być zdrowym, kiedy przypadek tak nadarzy.

CUDZOZIEMIEC.

Bywa to czasem.

XXXIX.

STARZEC.

Teraz uważajmy z téj saméj strony i bogactwo: bo jeśli tylko zastanowimy się, jakże często widzimy bogacza źle i nędznie żyjącego.

CUDZOZIEMIEC.

Dla Boga! i jak wielu!

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Więc im bogactwo nic nie pomaga do życia dobrego?

CUDZOZIEMIEC.

Tak sądzę, bo są ludźmi złymi.

STARZEC.

A więc nie bogactwo czyni dobrymi, tylko prawdziwa nauka?

CUDZOZIEMIEC.

Tak się okazuje z całéj téj mowy.

STARZEC.

Jakże Bogactwo może być dobrem, kiedy swym właścicielom nic nie pomaga aby byli lepszymi.

CUDZOZIEMIEC.

Tak sądzę.

STARZEC.

Stąd niektórym lepiéj nie mieć bogactwa, kiedy go nieumieją używać.

CUDZOZIEMIEC.

I ja tak myślę.

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Czyż można to mieć za Dobro, czego nie posiadanie jest często rzeczą pożyteczną?

CUDZOZIEMIEC.

W żaden sposób.

STARZEC.

Przeto, jeśli kto potrafi dobrze i mądrze bogactwa używać, będzie żył dobrze; jeśli zaś nie umie zrobić z nich przyzwoitego użytku, musi nastąpić złe życie.

CUDZOZIEMIEC.

Największa prawda, jak sądzę. 1).

---

1) Przez *Dobro* i *Złe*, rozumie się tu cnota i grzech, ztąd życie, zdrowie, bogactwa i tym podobne rzeczy nie mają same w sobie ani zasługi, ani nagany: czyli nie są ani cnotą, ani grzechem. Lecz wszystkie te rzeczy mogą być zwane i są istotnie dobrem i skarbem, jak dary Boże, które na pozyskanie cnót obowiązani jesteśmy obrócić. Jeszcze rzecz godna zastanowienia, że ludzie przy braku objawionego światła, umieli jednak samym rozumem naturalnym tak wyłącznie cno-

http://rcin.org.pl

STARZEC.

W ogólności cenienie tych rzeczy, jako dobrych, lub pogarda, jako złych, mięsza ludziom pokój i szkodzi im: bo je ceniąc i sądząc, że tylko przez nie mogą być szczęśliwymi, robią wszystko z ich przyczyny chociażby coś najbezbożniejszego było. A to czynią z niewiadomości dobrego: bo nie wiedzą, że nie może ze złych rzeczy wyniknąć żadne dobro. Jakoż postrzegamy wielu nabywających bogactwo *złemi i haniebnemi* postępkami, jako to: zdradą, łupiestwem, rozbojem, potwarzą, zdzierstwem i wielą innemi zbrodniami.

CUDZOZIEMIEC.

Tak jest.

---

tę nazywać dobrem, że nawet najmilszym rzeczom, jako to: życiu, zdrowiu i wszelkim przyjemnościom, odmawiali tego nazwania. I tym dziwniéj, że rozum naturalny i wiara pogańska nie przedstawiały takiéj pewności życia wiecznego i dóbr nieskończonych, jak nam zaręcza niemylne Objawienie Boże. Jakże jest mało Chrześcijan, coby w tym względzie umieli się podnieść w życiu praktycznem do pojęcia tego poganina! —

http://rcin.org.pl

STARZEC.

Jeśli więc nie może być ze złego dobre, co i prawda, a bogactwo często nabywa się ze złych czynów, więc i bogactwo nie musi być *Dobrem.*

CUDZOZIEMIEC.

Tak wypada z całéj téj mowy.

STARZEC.

Przeciwnie, ani mądrość, ani sprawiedliwość może się pozyskać ze złych postępków, ani niesprawiedliwość i nierozsądek z dobrych czynów; takie bowiem rzeczy razem być nie mogą. Przeciwnie nic nie przeszkadza mieć w sobie wiele złego i razem posiadać bogactwo, chwałę, zwycięztwo, lub inne tym podobne rzeczy. A więc to wszystko nie jest ani złem, ani dobrem, ale sama mądrość jest dobrém, głupstwo złém.

CUDZOZIEMIEC.

Dobrze mówisz, rzekłem.

http://rcin.org.pl

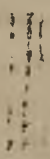

http://rcin.org.pl

DORĘCZNIK EPIKTETA.

http://rcin.org.pl

Epiktet urodzony w mieście frygijskiém *Hieropolis*, był niewolnikiem Epafrodita wyzwolenca i pokojowca Nerona. Prawdziwie po stoicku znosił niewolę, bo gdy go raz Epafrodyt mocno uderzył po nodze, rzekł mu spokojnie Epiktet: *złamiesz nogę*: lecz tą zimną krwią jeszcze więcéj rozgniewany właściciel, uderzył tak gwałtownie, że istotnie złamał mu nogę. Wtedy z jednaką spokojnością rzekł Filozof, *A co, nie mówiłem że złamiesz?* Przez taki nowiejat przeszedł, nim go Pan wyzwolił, oddał na naukę Filozofji. Całe życie w ubóstwie przepędził: a w Rzymie domek jego próżny nie potrzebował zamku, bo nic w nim nie było prócz łóżka i materaca. Należy do największych Filozofów stoickich, a ze względu na życie nieposzlakowane i szczególniejszą mądrość wolną od wszelkiego pozoru i dumy, ma bardzo mało współ-zawodników. Większą część życia bez sługi przebył, w końcu jednak przyjął niewiastę dla pilnowania chłopca, którego wziął na wychowanie od swego przyjaciela, co go chciał dla niedostatku gdziekolwiek podrzucić. Za Domicjana około roku 98 gdy postanowieniem Senatu wygnano z Rzymu i Włoch wszystkich Filozofow, ustąpił do Nikopolu w Epirze i tam w czasie woj-

http://rcin.org.pl

ny Rzymian z Dakami albo Getami, miał owe sławne rozmowy z Cesarzem Trajanem, które jego uczeń Arrjan wydał po śmierci mistrza. Spółczesni świadczą o jego tak wielkiéj mocy w sposobie przekonywania, że jak chciał, nakłaniał uczniów swoich. Stąd Symplicjusz utrzymuje, że tego i piekło nie nawróci, kogo rozumowanie Epikteta nie poruszy. Orygines powiada, że należy Epikteta przenieść nad Platona, bo jego sposob mówienia prosty i poważny nie tylko traffia do przekonania uczonych, ale i prostaków. Po śmierci Domicjana zabawiwszy jeszcze jakiś czas w Nikopolu, wrócił nareszcie do Rzymu. Żył tam w największéj poufałości, jak świadczy Sparcian, z Cesarzem Adrjanem. Epiktet nie dożył dwóch Antoninow, jak chcą niektórzy: a Marek Aureli już słuchał Filozofji stoickiéj u Rustika ucznia Epikteta. — Jak było wielkie tego Filozofa uwielbienie, stąd można wnosić, że lampa gliniana, przy któréj w nocy pracował, była po jego śmierci kupiona za trzy tysiące drachm. Jak Pytagoras i Sokrates, tak i Epiktet nic nie pisał: ale uczniowie spisywali jego rozmowy lub wykład jakiéj rzeczy. Najsławniejszém dziełem jest *Doręcznik*, w którym są umieszczone najcelniejsze zdania nauki moralnéj Stoików, aby je każdy miał na podręczu i mógł się na pamięć nauczyć: spisał to sławne dziełko uczeń jego Arrianus żrodzony w Nikomedji.

http://rcin.org.pl

DORĘCZNIK

EPIKTETA 1).

ROZDZIAŁ I.

§. I.

Jedne rzeczy są w naszéj mocy, a drugie nie w naszéj. W naszéj mocy mniemanie, popęd, żądanie, wstręt, a jedném słowem wszystkie nasze sprawy. Nie w naszéj zaś mocy ciało, majętność, sława, urzędy: a jedném słowem wszystkie nie nasze sprawy.

---

1) Ενχειρίδιον *Enchiridion*, albo *Manuale*, xiążka podręczna.

http://rcin.org.pl

§. II.

Rzeczy będące w naszéj mocy są z natury wolne, nie podległe przeszkodom, nie wstrzymane; nie będące zaś w naszéj mocy są, bezsilne, służebnicze; podległe przeszkodom, cudze.

§. III.

Pamiętaj przeto, że jeśli rzeczy z natury służebnicze osądzisz za wolne, a cudze za własne, doświadczysz przeszkód, smutków i niepokojów, będziesz się uskarżał na Bogów i ludzi. A jeśli same swoje rzeczy osądzisz za swoje, a cudze, jak są istotnie, za cudze; nikt ciebie nie zmusi nigdy, nikt tobie nie przeszkodzi, nie będziesz skarżył się na nikogo i nic poniewolnie nie uczynisz: nikt ciebie nie obrazi, nie będziesz miał nieprzyjaciela, ani ucierpisz cokolwiek szkodliwego. (1).

---

(1) Jest to w części prawda, a w części przesada Stoików, którzy często ludziom obiecują na wierzbie gruszki. Nie idzie bowiem o to, aby człowiek w życiu doczesném był doskonale spokojny i szczęśliwy, bo nadzieja podobnego stanu czeka błogosławionych i enotli-

http://rcin.org.pl

§. IV.

Własnych i tak wielkich rzeczy pragnąc, pamiętaj, że nie potrzeba nawet miernie pożądać cudzych: ale jedne z nich opuścić zupełnie, a drugie na czas odłożyć. Jeśli bowiem zapragniesz i własnych rzeczy i razem zechcesz rządzić i zbogacać się, to może nie dopniesz i tych ostatnich rzeczy przez to, że piérwszych pożądasz: lecz najpewniéj tego nie osiągniesz, przez co się prawdziwe szczęście i wolność pozyskują.

§. V.

W każdém przykrém wrażeniu staraj się natychmiast wyrzec, że to tylko wrażenie (1) i że nie jest koniecznie tém, czém się być wyda-

---

wych w Królestwie niebieskiém; ale na tém rzecz głównie zależy, aby umiał znosić cierpienia i wyciągnął z nich dla siebie korzyść doczesną i wieczną.

(1) W Greckiem φαντασια, czyli łacińskie *Visio*, t. j. *Widzenie*. U Stoików piérwszy jakiś pomysł, piérwsze przedstawienie się w myśli jakiéj rzeczy, albo piérwsze wyobrażenie, o którém jeszcze rozwaga nie wydała sądu, nazywało się fantazją, wizją czyli widzeniem.

http://rcin.org.pl

je: a potém je stosownie do prawideł, jakie masz, roztrząsaj, lecz najbardziéj według tego piérwszego prawidła, czy wrażenie odnosi się do tych rzeczy, które są w naszéj mocy: i jeśli pochodzi z tego, co nie jest w naszéj mocy, miéj to sobie na doręczu, że to nic do ciebie nie należy.

ROZDZIAŁ II.

§. I.

Pamiętaj, że taka jest *pożądania* obietnica, dopniesz czego pragniesz: a *wstrętu* taka obietnica, nie wpadniesz w to, czego unikasz. Kto się *pożądaniem* oszukał, nieszczęśliwy: a kto upadł w to, czego unikał; nędzny. Jeślibyś tylko unikał tych rzeczy, które są w naszéj mocy, nie

---

W przekładzie nie tak stosowałem się do słów, jak do głównéj myśli Stoików, którzy całą swoję Filozofię zakładali na pokonaniu uczuć i wrażeń. A potém nie widziałem najmniejszéj potrzeby wznawiania Terminologji stoickiéj. Owszem miałem głównie na celu taką jasność, aby przy najwierniejszém tłumaczeniu każdy, nawet nieobeznany z nauką stoicką mógł się obejść bez objaśnień, których w tym względzie ile możności jak najmniéj położę.

http://rcin.org.pl

mógłbyś popaść w to, czego unikasz: lecz jeśli unikasz choroby, śmierci albo ubóstwa, musisz być nieszczęśliwy.

§. II.

Usuń *Wstręt* od tego wszystkiego, co nie jest w naszéj mocy; lecz przenieś go do rzeczy będących w naszéj mocy, a przeciwnych naturze. *Pożądanie* stłum zupełnie na teraz: jeśli bowiem zapragniesz czegokolwiek z tych rzeczy, *które nie są w naszéj mocy*, musisz być nieszczęśliwym: a jeśli z tych, co są w naszéj mocy, to jeszcze nic nie masz, czegoby tobie żądać było dobrą rzeczą. Używaj tylko władzy popędu i wstrętu, ale zwolna, z warunkiem i bez pospiechu. (1).

---

(1) Podział rzeczy na własne i cudze jest bardzo prawdziwy i pamięć o nim w życiu praktycznem jest niezmiernie pożyteczna. To samo, ale daleko w doskonalszym stopniu podaje nauka Chrześcijańska, kiedy nam każe do niczego nie przywiązywać się zbytnie, co nas otacza: a całe serce obrócić do szukania niebieskiego Królestwa po drodze prawdy i dobrych uczynków. Stoicy wymagali od słabéj natury człowieka, aby w sobie

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

Wszystkie rzeczy albo zachwycające, albo pożyteczne, albo kochane, pamiętaj mianować tak jak są istotnie, począwszy od najmniejszych. Jeśli garnek miłujesz, mów, że garnek miłujesz;

---

wszelkie poruszenia stłumiła i przybrała tylko zimną i surową cnotę: co zupełnie jest niepodobieństwem. — Przeciwnie nauka miłości raczy się stosować do naszego przyrodzenia i najkrwawsze walki dziwnie ukwieca i osładza. Zaprzanie się bowiem Chrześcijańskie oswobodzając nas od wszelkich boleści rodzących się ze zbytniego zamiłowania w doczesności znikomej i ciągle zmiennéj, nie wymaga jednak abyśmy się zmienili w nieporuszone niczém i zimne kolumny. Owszem wszystkie uczucia podnosi i oczyszcza z brudów ziemskich świętym i głównym polotem ku rzeczom niebieskim: a w takim kierunku jeszcze nam przyrzeka, że i te dobra doczesne będą nam przydane. Słowem: przez główne staranie się o szczęście wieczne zapewniamy razem i szczęście doczesne, o ile to jest udziałem zwykłych kolei ludzkich. Człowiek bowiem pilnujący przepisów Wiary, staje się godniejszym łaski i błogosławieństwa Nieba, którego darem są wszelkie pomyślności docze-

http://rcin.org.pl

gdy się bowiem rozbije, nie stracisz pokoju. Jeśli syna albo żonę całujesz, mów że człowieka całujesz: gdy bowiem umrze, nie stracisz pokoju.

ROZDZIAŁ IV.

Zabiérając się do jakiego dzieła, zastanów się jakie to jest dzieło. Jeśli zechcesz pójść; a-

---

sne: a potém wszystkie prawa Boskie zmierzają do przyniesienia pociech i dozwolonéj błogości w życiu i największą część biéd oddalają: a nareszcie czyste sumienie jest niezbędnym warunkiem téj wesołości, która w najmniejszéj rzeczy smakuje i jest zdolną ze wszystkiego się cieszyć, właśnie z przyczyny umiarkowania i granic położonych przez wiarę, bo za niémi rozkłada się państwo niesmaku, nudy i przesycenia. — Nauka o pożądaniu i wstręcie należy do głównych zasad Stoików: bo rzeczywiście ztąd wypływają wszystkie nasze sprawy: a zasada ostrożności nawet w dobrych chęciach jest sprawiedliwa: chcieli bowiem, aby poczynający nie rwał się z kopyta, bo takie charaktery w końcu słabną i tracą wytrwałość: ztąd wymagali aby stopniowo za rozwinięciem poznania dobrego, wzrastało zamiłowanie w cnocie. Mamy w tym względzie daleko praktyczniejsze prawidło. Żądania w rzeczach ducha w pewnych i niezawodnych

http://rcin.org.pl

by się obmyć, przedstaw samemu sobie co się dzieje w łazni: jedni oblewają wodą, drudzy potrącają, inni złorzeczą, inni kradną: i wtedy bezpieczniéj wezmiesz się do dzieła, kiedy natychmiast powiész, chcę się omyć i to moje postanowienie zgodnie z naturą spełnić. Tym więc

---

przepisach nie mają żadnych granic, bo mierzą aż do saméj doskonałości Boskiéj, z wyraźną prawie Niebios pomocą: przeciwnie w rzeczach ciała i ziemi, bynajmniéj nie wyniszczamy żądań, ale tylko *poddajemy świętéj woli* Najlepszego Ojca, *który wié, czego potrzebujemy i* zawsze nam udziela w *nieskończonéj* miłości, co jest prawdziwie *dobrém dla* naszego wiecznego i doczesnego szczęścia. Z takiém przekonaniem jakże łatwo prawdziwemu Chrześcijaninowi poddać się woli Boskiéj z cichą i nie ziemską słodyczą w najboleśniejszych wypadkach. Rzecz godna zastanowienia, że tylko powszechny Kościoł umiał zaprowadzić tę dziwną *harmonję między przyjemnościami doczesnémi i obowiązkami cnoty*; że podnosząc ludzi do niesłychanéj piérwéj doskonałości, nie czynił ich smutnymi rygorystami. Owszem: używają wszelkich godziwych słodyczy życia z całą swobodą i weselem. Przeciwnie rozum ludzki zawsze w tym względzie skacze po ostatecznościach. Dawniéj albo się rozpasywali za przy-

http://rcin.org.pl

sposobem w każdem dziele postępuj. Jeśli bowiem cokolwiek do omycia się stanie na przeszkodzie, zaraz to miej na doręczu, że nie tylko omyć się chciałem, lecz jeszcze pragnąłem moje postanowienie zgodnie z naturą spełnić: a nie spełniłbym,

---

kładem Epikurejczyków, albo usiłowali zostać mumją stoicką. To samo w czasach Chrześcijańskich stało się z tymi ludźmi, którzy odważyli się szukać po za szrankami Kościoła lepszych prawideł życia; jedni bowiem jak w początkach Reformy, przyszli do szalonéj i śmiesznéj surowości, która ze wściekłością wytępiła wszelkie godziwe zabawy w towarzystwie, a nawet widziała piekło w najniewinniejszych igraszkach dzieci Ztąd nagle miasta i wsi przemieniła w Klasztory najsurowsze, gdzie nic nie mówią prócz *memento mori*, gdzie śmiech uważają za zbrodnię. Lecz ta przesada w ludziach rzadka i krótka: przeto drudzy téj samej partji ludzie otworzyli szeroko wrota albo raczéj je znieśli, a tak nastąpiło rozpasanie się zupełne, co ludzi niżéj bydląt stawia. Twórca duszy i ciała może tylko wykazać prawdziwy sposób ich pogodzenia po upadku człowieka i jedna objawiona Wiara wyznaczyła właściwy kierunek i szczegółowe sposoby tego kierunku uczuć i namiętności; czego i dawniéj i teraz sam rozum nie dokaże.

http://rcin.org.pl

jeślibym się gniewał na to, co się naturalnie dzieje.

ROZDZIAŁ V.

Pokoj ludziom mieszają nie rzeczy, ale o rzeczach mniemania. Śmierć nic nie ma w sobie strasznego: jak i Sokratesowi tak się zdawało: ale to mniemanie o śmierci, że straszna, jest tylko straszném. Kiedy więc w cokolwiek jesteśmy uwikłani, lub kiedy się niepokoimy, lub smucimy, nie obwiniajmy bynajmniéj innych, ale samych siebie, to jest, swoje mniemania. Nieuk skarży się w tém na innych, co sam zle zrobił, ewiczący się w nauce na siebie samego; a uczony ani na drugich, ani na siebie.

ROZDZIAŁ VI.

Nie wynoś się dla żadnéj cudzéj zalety. Gdyby koń pyszniąc się powiedział, *jestem piękny:* rzeczby to była znośna; lecz kiedy ty pyszniąc się powiesz: *mam pięknego konia*, wiedz, że się pysznisz dobrem, które koń posiada. Coż jest twego? Użycie widzenia. Przeto kiedy w użyciu widzenia zgodnie z naturą zachowasz się,

http://rcin.org.pl

wtedy się wynoś, bo się będziesz wynosił z jakiegoś dobra twojego.

ROZDZIAŁ VII.

Jako w żegludze kiedy okręt zawinie do jakiego portu, jeśli wyjdziesz na ląd z wody, możesz wprawdzie zbiérać mimochodem muszelkę i czosniczek, ale powinieneś zwracać myśl na okręt i ciągle uważać, czy sternik ciebie nie woła: a *jeśli* zawoła opuszczaj wszystko, aby cię nie związano jak barana i nie wrzucono na okręt. Podobnie i w życiu, jeśli tobie się udzielą miasto czosniczku i muszelki żoneczka i synek, nie daj się tém uwikłać: a jeśli najwyższy sternik zawoła, bież do okrętu; na nic nie zważając wszystko opuszczaj. A jeśli byłbyś stary, to nigdy daleko nie odchodź od okrętu, abyś na zawołanie biegnąc nie ustał. (1)

---

(1). Stoicy mieli zwyczaj wszystkie rzeczy zewnętrzne, albo jak zowią nie swoje, mianować zdrobniale *np.* czosniczek, żoneczka, sławka, i. t. d: chcąc przeto pokazać ich marność i nietrwałość. Co się tyczy porównania o związaniu jak barana, to biédny Epiktet

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VIII.

Nie żądaj, aby co się dzieje, tak się działo i teraz i potém jak chcesz; ale żądaj aby to co się dzieje, tak się działo jak się dzieje, a spędzisz szczęśliwie życie.

ROZDZIAŁ IX.

Choroba ciału jest na przeszkodzie, lecz nie postanowieniu, chyba, że sam zechcesz: chromota nodze jest na przeszkodzie, lecz nie postanowieniu. I tak rozważaj wszystkie przypadające rzeczy: znajdziesz bowiem, że przeszkoda odnosi się do czego innego, a nie do ciebie. (1).

---

wziął z siebie, bo niewolnikiem będąc, musiałby być związany, jeśliby dobrowolnie nie poszedł na okręt.

(1) Mowa tu jest o nieszczęściach zewnętrznych, jaki wpływ na umysł i wolę wywiérają. Autor swoim sposobem uczy, że przeszkody rzeczy zewnętrznych należy bez szemrania znosić: bo te nie są w mocy człowieka i nie są samym człowiekiem. Słabość ciała, chromota i ubóstwo nie powinny podbijać ducha, bo jak mówią Stoicy: *wtedyby byty nasze nieszczęścia, gdybyśmy byli samém ciałem, albo nogą, albo pieniędzmi.*

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ X.

We wszystkich przypadających rzeczach pamiętaj wchodzić w siebie i sledzić jaką masz władzę do ich przyzwoitego użycia. Jeśli ujrzysz pięknego lub piękną, znajdziesz na to władzę wstrzemięzliwości: jeśli się jaka ciężka praca nadarzy, znajdziesz wytrzymałość: jeśli złorzeczenie, znajdziesz cierpliwość; a tak przywykłego czynić, nie porwą z sobą wrażenia.

ROZDZIAŁ XI.

Nigdy o niczém nie mów, że straciłeś, ale że oddałeś. Synek umarł? Oddałeś. Żona umarła? Oddałeś. Wioska wydarta? — Czy i téj nie oddałeś? Ależ wydzierający jest zły człowiek. — Co to do ciebie należy, przez kogo ten, który ci dał, odbiéra? Dopóki zaś tobie udziela, miej staranie jako o rzeczy cudzéj, jako wędrowiec o gospodzie, kiedy w niéj czas jaki przebywa.

ROZDZIAŁ XII.

§. I.

Jeśli chcesz postąpić w cnocie, oddal precz

http://rcin.org.pl

następne myśli: jeśli nie zatrudnię się około moich rzeczy, nie będę miał czego jeść: jeśli nie ukarzę chłopca, złym będzie. Lepiéj bowiem z głodu umrzeć, nie znając smutku i bojaźni, jak żyć w dostatku niespokojnie; lepiéj niech będzie zły chłopiec, jak ty masz być nieszczęśliwy. (1)

---

(1) Jest to zwykła przesada Stoików, którzy odkrywszy niezawodną i wielką prawdę, że nam do wewnętrznego udoskonalenia najwięcéj przeszkadzają troski o rzeczy doczesne, albo zewnętrzne, nie umieli tego prawidła umiarkować przy braku Najżywszéj miłości Boga i bliźniego, Wprawdzie i nam nie kazano się troszczyć co będziemy jeść, albo czém się odziéwać, wszakże dla tego nie mamy opuścić ręce i z głodu umrzeć, ale pracując pilnie oglądamy się ze słodką ufnością, że Ojciec nasz niebieski wie, czego potrzebujemy. Tym sposobem prawdziwy Chrześcijanin pracuje i najgorliwiéj i najspokojniéj. Lecz jeszcze więcéj przebija się niedostatek w przytoczonym chłopca albo sługi przykładzie; bo tam postrzegamy, że sam rozum doczesny kusząc się nawet o najwyższą doskonałość, wpada w egoizm i pychę. Podobne zdanie można i teraz często słyszeć, bo nieraz ci mówią: *czego się masz męczyć i niepokoić ze złym sługą, lepiéj go zaniechaj.* Ale prawdziwa Chrześcijań-

http://rcin.org.pl

§. II.

Zaczynaj więc od rzeczy małych. Wyleje się oliwa? — ukradnie kto winko? — Mów, że po temu kupujesz niecierpiętliwość, po temu spokojność, bo darmo nic się nie nabywa. Kiedy zawołasz chłopca, pomyśl że może cię nie posłuchać, albo choć usłucha, może tego nie zrobić, czego żądasz. Tym sposobem nie wyjdzie mu na dobre jego nieposłuszeństwo, a twoje położenie zostanie lepsze, bo nie będzie w jego mocy ciebie niepokoić.

ROZDZIAŁ XIII.

Jeśli się chcesz doskonalić, znieś, aby cię

---

ska miłość nigdy nie rozpacza o zbawieniu bliźniego, i nigdy w tym względzie nie może być obojętną. Zapewne źle jest dręczyć się i gniewać każdym złym postępkiem, lecz należy spokojnie i bez uniesienia używać godziwych środków dla poprawienia zepsutych: a nigdy Chrześcijanin nie zgodzi się, aby ktokolwiek trwał w zepsuciu, byleby sam był spokojnym. Nawet pod względem filozoficznym, nie wielka to rzecz uciekać od obowiązków, jeśli nas trapią: ale na tém właściwie zawisła mądrość, aby najprzykrzejszą powinność wykonać w pokoju i miłości.

http://rcin.org.pl

miano dla rzeczy zewnętrznych za nierozumnego i obłąkanego. Nie chciej się pokazywać uczonym: a jeślibyś u kogo za coś uchodził, nie wierz samemu sobie. Wiedz bowiem że nie łatwo strzedz i swojego postanowienia zgodnie z naturą i razem rzeczy zewnętrznych: lecz jednego pilnując, musisz koniecznie drugie zaniedbać.

ROZDZIAŁ XIV.

§. I.

Jeśli chcesz, aby dzieci i żona i przyjaciele twoi zawsze żyli, jesteś nierozsądny: rzeczy bowiem nie będące w twojéj mocy, chcesz aby były w twojéj mocy; rzeczy cudze pragniesz mieć jak własne. Podobnie jeśli żądasz, aby chłopiec nie błądził, jesteś niebaczny; chcesz bowiem, aby złe nie było złém, ale czémś innem. Jeśli pragniesz nie być zawiedzionym w żądaniach, a możesz tego dokazać: to więc i rób co możesz. (1).

(1) Żeby się nie zawodzić w żądaniach, nie należy pragnąć rzeczy nie będących w naszéj mocy, czyli rzeczy zewnętrznych: a całe żądanie potrzeba obrócić do rzeczy wewnętrznych i własnych, czyli do osobistego udoskonalenia się w cnotach; bo wtedy zawodu nié ma.

http://rcin.org.pl

§. II.

Ten jest panem drugiego człowieka, który może dać lub odebrać rzeczy przez tamtego pożądane lub nie pożądane. Ktokolwiek przeto pragnie być wolnym, niechaj niczego nie pragnie i nie unika złych rzeczy, które są w innych mocy: bo inaczéj musi służyć.

ROZDZIAŁ XV.

Pamiętaj, że w tém życiu jak w czasie biesiady potrzeba się tobie zachować. Jeśli to, co obnoszą, przyjdzie do ciebie? — wyciągnąwszy rękę weź trochę skromnie. — Ominie? — nie zatrzymuj. — Jeszcze nie przyszło? — nie sięgaj zdala chęcią, lecz zaczekaj dopóki przyjdzie do ciebie. — To samo zastosuj do dzieci, do żony, do urzędów i bogactw, a staniesz się przez to kiedyś godnym Bogów spół-biesiadnikiem. Jeślibyś z rzeczy tobie się przedstawujących nie nie wziął i jeszcze niémi pogardził, wtedyś nie tylko Bogów spółbiesiadnik ale i spółrządca. Tak czyni-

http://rcin.org.pl

li Dyogenes i Heraklites, którzy słusznie nazywali się *boskimi*, jakoż i byli. (1).

ROZDZIAŁ XVI.

Jeśli kogo w smutku ujrzysz płaczącego bądź

---

(1) Wiadomo, że pycha Stoików nadawała swoim celniejszym Filozofom różne przesadzone tytuły, jako to: *spółbiesiadnicy* i *spółrządcy Bogów*, *uczniowie* i *spółzawodnicy Bogów*, albo *Przyjaciele poufali* i *podobni Bogom*. Lecz szczególniéj przywłaszczali sobie to słowo *Boski* dla tego, że ich głównym celem było wyzuć się ze wszelkiéj ziemskości, ze wszelkich uczuć dla rzeczy doczesnych i obrócić się tylko do rzeczy ducha i rozumu, — I nam kazano nie przywiązywać się do świata i być doskonałymi jako nasz Ojciec niebieski, ale jakaż zachodzi różnica w przedstawieniu i pojęciu téj prawdy! Sam rozum odkrywając konieczność nie przykle-jania serca do ziemi i kształcenia duszy na wzór najwyższego ducha, nie mógł wynaleść sposobu uchronienia się w tym rzeczywistym poglądzie od pychy, która jakby szkopuł rozbiła najpiękniejsze ich zamiary. Jak tylko bowiem człowiek przez pogardę rzeczy doczesnych i wyzucie się ze wszelkich uczuć, wdziera się dumnie

http://rcin.org.pl

z odjazdu lub śmierci dziecka, bądź z utraty rzeczy swoich, uważaj, aby ciebie wrażenie nie uniosło: zostaje on bowiem tylko w nieszczęś-

---

nakształt bajecznych Tytanów do Niebios i tam pragnie zostać spółrządcą, albo spółbogiem, a z pogardą pogląda na ziemię, natychmiast grom sprawiedliwości najwyższéj, obala go niżéj od tych pospolitych ludzi, którzy się nawet kochają w rzeczach ziemskich. Prawdziwa miłości wiara zachowała od tego niebezpieczeństwa swoich zwolenników. Chociaż bowiem nie każe przywiązywać się zbytnie do rzeczy doczesnych, jednak nie wymaga abyśmy niemi pogardzali, bo to są dary Ojca niebieskiego. Lecz jeśli przez nasze usposobienie znajdujemy w rzeczach ziemskich jakąś ponętę do złego, wtedy gardzimy nie samą rzeczą, ale ponętą w niéj zawartą. Zupełne wyrzeczenie się świata niektórych pustelników, nie pochodziło z dumy i pogardy świata, ale pragnęli tym sposobem ułatwić stosunki z Ojcem niebieskim i własną duszę oczyścić ze wszelkich słabości: a nareszcie przynosili te umartwienia jako pokutę za grzechy swoje i drugich, jako ofiarę miłości ku Bogu. Stąd żaden nie pysznił się surowém życiem, owszem z każdym postępem więcéj się upokarzał i czuł najmocniéj przez doświadczenie, że wszystko co może mieć

http://rcin.org.pl

ciach zewnętrznych. Przeto natychmiast roztrząsaj w sobie i miej na doręczu te słowa: nie trapi go sam wypadek, bo wszyscy inni są spo-

---

dobrego, jest wyłącznym skutkiem łaski Pana Boga, że ludzie żyjąc na świecie i używając godziwych przyjemności, nie tylko mogą osiągnąć zbawienie, ale nawet postąpić za pomocą Bożą wyżéj od nich we wszystkich cnotach Z takim celem i przekonaniem jakże są wyżsi niesłychanie od tych pysznych ludzi, co swoję doskonałość zakładali głównie na tém, aby wszystkiém, co ich otaczało, gardzić. Zapewne że przykład Dyogenesa i jego wziętość w starożytnym świecie, dowodzi, iż ludzie zawsze czuli marność i nędzę rzeczy doczesnych, ale nie umieli z téj prawdy wyciągnąć pożytecznego wniosku. Stąd Dyogenes w oczach zdrowego rozsądku musi uchodzić za pysznego dziwaka, który bez żadnéj krzty miłości bliźniego drwił z ludzi i zakładał chwałę na urąganiu i poniżeniu wszystkiego, co go otaczało. Dwie różne ostateczności wygórowanéj pychy przedstawuje nam to sławne spotkanie się Alexandra z Dyogenesem: jeden płakał, że nie miał więcéj kraju do podboju, a drugi wszystkiego się wyrzekł dla tego, że wszystkiego nie mógł posiadać i żeby tym sposobem otrzymać poklask i zdumienie świata. Zamiast dumnego i niepodobnego

http://rcin.org.pl

kojni: ale go trapi mniemanie o tym wypadku. Jednak się w mowie nie wstydź zastosować do niego i razem wzdychać, jeśli tak wypadnie, tylko uważaj na siebie, abyś i wewnątrz nie wzdychał. (1).

---

w massach prawidła Stoików, jakże jest doskonalsze Chrześcijan prawo poddania się we wszystkiém woli Pana Boga, bo nas zabezpiecza od rozpaczy i nie wytępia uczuć szlachetnych i potrzebnych.

(1) Widząc to usiłowanie Stoików w zabiciu wszelkiego uczucia i przemienieniu człowieka w kamień, przypominam zdarzenie opowiadane w Żytomierzu o sławnym Dubrawskim Sędzi Grodzkim. Raz przed nim w poufałéj rozmowie skarżył się jego faworyt rzemieślnik, że dziesięcioletni jego synek za nic nie garnie się do rzemiosła, lecz ciągle wykrada się na swawolę i już rady dać mu nie może. Dubrawski spokojnie powiedział, aby mu przysłał dla nastraszenia i razem ręczył, że więcéj swawolić nie będzie. Jakoż dotrzymał obietnicy bo małego swawolnika kazał powiesić: a tak już więcéj nie dokazywał. Zupełnie tym sposobem postąpili Stoicy, którzy widząc, że uczucia i namiętności nie dają się łatwo skłonić ku dobremu i że często pomimo chęci wy-

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XVII.

Pamiętaj, że jesteś aktorem téj roli, jaką ci zechce napisać mistrz sztuki: jeśli krótką, masz krótką, jeśli długą, masz długą. Gdyby zechciał, abyś udawał ubogiego, staraj się przeto wybornie

---

biegają na swawolę z wielką krzywdą człowieka, postanowili je zabić w sobie: bo łatwiéj im było rozciąć ten węzeł gordyjski, niż podać pewne granice i sposoby, którémiby mogli rozwiązać tę trudność i wszystkie namiętności skierować ku dobremu, Ta więc fałszywa zasada, że doskonały człowiek powinien być zawsze spokojny i na wszystko zimny, że się nié ma powodować żadném wrażeniem bez żadnego względu czy jest złe, czy dobre, musiała przyprowadzić nie tylko do pychy i egoizmu, ale nawet do nikczemnych prawideł podłego udawania i do barbarzyńskiéj dzikości serca, które powinno być zamknięte na wszelką niedolę bliźnich, a tylko nosić zewnętrzną barwę ówczesnéj ludzkości i ogłady. Jak od téj twardéj i pysznéj mądrości ludzkiéj odbija się dziwnie rzewny głos Boski! *Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, boć oto zapłata wasza jest obfita w Niebie* A zresztą, co to za śmieszne sofizma, że

http://rcin.org.pl

go udawać. To samo jeśli ci da rolę kulawego, albo urzędnika, albo pospolitego człowieka. Twoja bowiem rzecz daną tobie rolę dobrze udawać: a wybiérać ją nie twoja lecz innego. (1).

śmierć dziecka jest tylko wyobrażeniem dla ojca, ponieważ ludzie obcy nie płaczą po jego stracie. Lepiéj mówi nasz Kochanowski:

Próżne to ludzkie wywody,
Żeby szkodą nie zwać szkody.

(1). Porównanie świata do Teatru, chociaż oklepane, jednak prawdziwe jest w saméj praktyce. W ogóle bowiem jedni przed drugimi lepiéj się pokazują, jak są istotnie, a nie rzadko człowiek i siebie i drugich łudzi. Z tém wszystkiém w przepisach moralnych gdzie powinien być ideał doskonałości, to porównanie człowieka do aktora, albo udawacza, i ten rozkaz aby każdą rolę wybornie udawał, są błędne, szkodliwe i poniżające. Przeciwnie Ewangelja porównywa do robotników Pańskiéj winnicy, albo do sług niebieskiego Gospodarza, który im talenta powierza pod ścisłą odpowiedzialnością: a w ten sposób każdy stan, każda praca ziemska dziwnie się uszlachetnia, bo się uważa jako jedyne pole wiecznéj zasługi, jako jedyny i najważniéj-

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XVIII.

Kiedy kruk nieszczęśliwie zakracze, niech ciebie nie unosi wrażenie: *lecz natychmiast roz-*

---

szy środek połączenia się z najlepszym Ojcem i Bogiem. Stąd Chrześcijanin czy znosi niedolę, kalectwo, ubóstwo, czyli spełnia najdrobniejszą powinność ziemską, nie widzi w tém żadnéj roli, ale najszczérszą i najrzeczywistszą powinność stosowania się do woli Boga, którego mądrość najwyższa właśnie jemu to przeznaczyła w nieskończonéj ojcowskiéj dobroci, co dla niego jest najpożyteczniejsze i najbardziéj ułatwiające przyszłe zbawienie. Rzecz godna uwagi, że kiedy rozum ludzki o niczém zda się nie myślić jak o podniesieniu człowieka niezmiernie wysoko, a nawet pychą sięga do samego Bóstwa, wtedy właśnie często go zniża nie tylko do trefnisia i udawacza, ale nawet do samych zwierząt. Przeciwnie nauka Chrześcijańska lubo głównie zajmuje się wkorzenieniem najgłębszéj pokory, jednak podnosi w tymże czasie swoich wyznawców aż na synów Najwyższego Ojca, a godność człowieczeństwa, mieści na tak wysokim szczeblu, że pomimo chęci żadna Filozofja piérwéj i teraz nie umiała wzbić się do tak niesłychanego szczytu.

http://rcin.org.pl

trząsaj u siebie i mów; Nic mi złego nie wieszczy, lecz albo mojemu ciałku, albo mojemu majątczkowi, albo mojéj sławce, albo dziatczkom i żonczce: a mnie, jeśli ja zechcę, wszystko pomyślne wieszczy. Cokolwiek bowiem z rzeczy wieszczonych przypadnie, jest w mojéj mocy korzystać z tego. (1).

ROZDZIAŁ XIX.

§. I.

Możesz być niezwyciężonym, jeśli do ża-

(1) Upokarzająca to rzecz śledzić różne zboczenia rozumu, które dziwnie są *nie konsekwentne*. Epiktet i Stoicy chcą wmówić ludziom, że cierpienia ciała, strata majątku, żony lub dzieci, są tylko czczém wyobrażeniem, i że pomimo tego można i trzeba być spokojnym i szczęśliwym, A kiedy kruk kracze złowieszczo, to bynajmniéj nie powstaje na śmieszny przesąd, ale go jeszcze utwierdza swoją powagą. Tę słabą naszą stronę schwycił doskonale Krasicki, kiedy mówi o mędrcu XVIII wieku, że nie wierząc wprzód w Pana Boga, potém i w strachy i upiory wierzył.

http://rcin.org.pl

dnego nie wystąpisz boju, w którymby zwyciężyć nie było w twojéj mocy. (1)

§. II.

Patrz tedy, żebyś widząc posiadającego wysoką cześć i władzę lub skądinąd znakomitego, nigdy go uniesiony wrażeniem nie ogłosił szczęśliwym. Jeśli bowiem w tych rzeczach, które są w naszéj mocy, znajduje się jedyne i rzeczywiste Dobro, wtedy ani zazdrość, ani wyściganie się, nie będą miały w tobie miejsca. Owszem z takiém przekonaniem sambyś nie chciał

---

(1) Kiedy ludzie opierają się tylko na własnych siłach, to wszystkie ich starania i przepisy są próżne, wiele bowiem rzeczy i walk spada na człowieka bez jego najmniejszéj chęci. A potém co to za zwycięzca, który z przyczyny swéj słabości ucieka od boju nawet wtedy, kiedy mu każe powinność walczyć? Chrześcijanin także nie naraża się bez potrzeby na pokusy, nawet jeśliby czuł siłę ich pokonania: ale jeśli mimowolnie, lub z obowiązku musi wystąpić do boju, wtedy bynajmniéj nie trwoży się, choć mało na siebie liczy, bo mu nadaje niezwyciężoną moc, ufność, we wsparcie Pana Boga, który nie dozwala nas kusić nad siły nasze.

http://rcin.org.pl

być ani wodzem, ani Senatorem, ani najwyższym rządcą; ale pragnąłbyś zostać wolnym, a do tego nie ma innéj drogi, nad wzgardę rzeczy nie będących w naszéj mocy.

ROZDZIAŁ XX.

Pamiętaj, że ciebie ten nie krzywdzi, który cię łaje albo bije, ale mniemanie o tych rzeczach jako krzywdzących. Jeśli kto cię rozgniewa, wiedz, że twoje mniemanie ciebie rozgniewało. Przeto z początku usiłuj, aby cię nie unosiły wrażenia: jeśli bowiem raz uzyskasz czas i zwłokę, wtedy już łatwiéj opanujesz siebie samego. (1).

---

(1) Nie można całkiem zganić tego prawidła, bo istotnie wiele jest rzeczy, o których często fałszywe upowszechniono mniemanie. Ztąd urazy ze źle pojętego honoru i tym podobnych rzeczy, nie są urazami, ale czczém wyobrażeniem: tak, że nieraz trudno się domyślić żeśmy tą lub tą rzeczą mogli obrazić. Jednakże nasze wyobrażenia nie są wszystkie mylne, a więc to prawidło ogólnie wzięte, musi być błędne. Chrześcijanin przebaczy łajanie, uderzenie i wszelką zniewagę.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXI.

Śmierć, wygnanie i inne rzeczy, które się uważają za straszne, miej co dnia przed oczyma, lecz najbardziéj ze wszystkich śmierć: a nigdy nic podłego nie będziesz myślał i nazbyt niczego nie zapragniesz. (1).

ROZDZIAŁ XXII

Jeśli chcesz uczyć się Filozofji, przygotujże się od tego czasu na pośmiewisko i szyderstwo. Mówić będą: nagle się nam zjawił Filozof i skąd-

---

lecz nie dla tego, żeby to nie było krzywdą, tylko znosi cierpliwie obelgę dla miłości Boga i bliźniego, ofiarując swoję krzywdę jako pokutę za popełnione grzechy.

(1). Prześliczne i najistotniejsze prawidło. Kiedy nauka Chrześcijańska przedstawia ciągle wyznawcom rzeczy ostateczne, wtedy tak nazwani Filozofowie drwili i nazywali ją smutną i bez potrzeby męczącą. Tym czasem to jest tak wielka prawda, że jéj ważność nawet w pogaństwie zasadzoném na zmysłowości pojął rozum naturalny i podał jako zbawienne lekarstwo przeciwko grzechom.

http://rcin.org.pl

że ta poważna mina? — Ty wprawdzie powagi nie przybiéraj, ale tych rzeczy, które masz za najlepsze, tak się trzymaj, jakbyś w tym stanie był postawiony od Boga. Jakoż pamiętaj, że jeśli wytrwasz w przedsięwzięciu, wtedy ci sami, którzy się piérwéj naśmiewali z ciebie, będą się poźniéj zdumiéwali nad tobą; a jeśli dasz się zwyciężyć, narazisz się jeszcze na śmiech dwa razy większy.

ROZDZIAŁ XXIII.

Jeśli się kiedy trafi tobie zajmować się rzeczami zewnętrznemi w chęci podobania się komu, wiedz, że już zmieniłeś przedsięwzięty rodzaj życia. We wszystkiém przestawaj na tém, że jesteś Filozofem. Jeśli chcesz, abyś nim zdawał się być komukolwiek, to sobie samemu tylko, i dosyć z ciebie będzie. (1)

---

(1) Dawniéj przy pogaństwie mogło to zdanie w znaczniejszéj części być sprawiedliwe, bo każdy mając prawo pójść za własném usposobieniem, mógł się oddać wyłącznie Filozofji, która dawniéj w ukształceniu moralném zastępowała Religję. Jednakże i wtedy nie zupełnie słusznie wyłączała nauka od zewnętrznych rze-

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXIV.

§. I.

Niech ciebie te myśli nie trapią; — Będę żył nieznany i nigdy nic nie znaczący. — Jeśli ta niegłosność jest złém, to nie możesz być winnym za drugich postępki, jak dla tego, że kto sprośnie żyje, nie możesz być sprośnym. Czy to twoje dzieło zyskać dostojeństwa, lub zapraszać się na biesiady? — Bynajmniéj: cóż to będzie za niegłośność, i jak nie możesz nigdzie mieć znacze-

---

czy, czyli od życia praktycznego. Teraz to wyłączenie się byłoby śmieszne i fałszywe: bo chociaż wątpliwości nie ulega, że nie można w nauce daleko postąpić jeśli się jéj całkiem nie poświęcimy, i że trudno zajmować się Filozofją i razem wielkim handlem lub tym podobną rzeczą; jednak znajdzie się czas spełniać przede wszystkiém obowiązki Chrześcianina, obywatela i człowieka. To zupełne dawnych Filozofów zaniedbanie praktycznego życia, stało się najgłówniejszą przyczyną i błędów i ciemności w nauce, bo ta skorupa teoretyczna nie puszczała ziarna praw w powszechny użytek: o co każdy rzetelnie oświecony najwięcéj się starać powinien.

http://rcin.org.pl

nia, kiedy czémś być zawsze tobie potrzeba w tych rzeczach, co je masz w swojéj mocy? A ktoż ci przeszkadza nabyć w tym kierunku największego znaczenia?

§. II.

Ale przyjaciele zostaną bez pomocy? — Coż ty nazywasz pomocą? Nie dostaną od ciebie pieniędzy, nie zrobisz ich obywatelami Rzymu? Ktoż tobie powiedział, że te rzeczy są w twojéj mocy a nie w cudzéj? — Ktoż dać może drugiemu to, czego sam nie ma?

§. III.

Nabywaj tedy, mówią, aby się i nam dostało. — Jeśli mogę nabywać przy zachowaniu skromności, wiary i wspaniałomyślności, pokażcie drogę, a nabywać będę; lecz jeśli chcecie te moje dobra stracić, aby przez nie dorobić się tych rzeczy, które nie są dobrami: wtedy sami patrzcie, jak jesteście niesprawiedliwi i nierozsądni. Czegoż bardziéj żądacie? — Pieniędzy, czy przyjaciela wiernego i skromnego? W tém więc szlachetném postanowieniu raczéj wspiérajcie, a nie

http://rcin.org.pl

chciejcie, abym to czynił, przez cobym dobro moje utracił.

§. IV.

— Ale ojczyzna, mówi, nie będzie miała ode mnie pomocy? — Znowu zapytam, jakaż to jest pomoc? — Czy to, że krużganków jéj nie wybudujesz, albo łazien? — I cóż z tąd? — Wszakże obuwia nie dostarcza płatnerz, a zbroi szewc: dość będzie, jeśli każdy spełni swoje *dzieło. Jeśli kogo uczynisz skromnym i wiernym dla niéj obywatelem, niże jéj pożytku* nie przyniesiesz? Owszem, przyniosę. — A więc i ty nie będziesz Ojczyznie niepożyteczny.

§. V.

Jakież miejsce, mówi, będę zajmował w kraju? — To miejsce, w *którém mógłbyś* zachować się wiernym i skromnym. Jeśli bowiem żądając krajowi pomodz, stracisz te dobra, co będzie dla niego za korzyść z ciebie, gdy bezczelnym i wiarołomnym zostaniesz?

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXV.

§. I.

Przenoszą kogo nad ciebie w biesiadzie, albo powitaniu, albo w zasiąganiu rady? — Jeśli te rzeczy są dobre, powinieneś winszować temu, któremu się to zdarzy: a jeśli złe, nie masz się czego smucić żeś ich nie dopiął. Pamiętaj, że nie czyniąc tego, przez cobyś mógł pozyskać rzeczy nie będące w naszéj mocy, nie możesz na nie równie z innymi zasłużyć.

§. II.

Jak bowiem może równie zasłużyć ten, co nie obija wysokich progów, jak ten co obija? Ten co nie nadskakuje, jak ten co nadskakuje? Ten, co nie chwali, jak ten co chwali? Byłbyś przeto niesprawiedliwym i nienasyconym, jeślibyś nie dając tego, za co się kupują tamte rzeczy, chciał darmo je otrzymać.

§. III.

I tak, po czemu się przedaje sałata? — Niechaj po groszu. Jeśli więc kto dawszy grosz weź-

http://rcin.org.pl

mie sałatę, a ty nie dając nic wezmiesz, nie przeto mniéj masz od biorącego: bo jak on ma sałatę, tak ty grosz, którego nie dałeś.

§. IV.

To samo i w tamtych rzeczach. Nie jesteś wezwany do kogo na ucztę? — Lecz nie dałeś wzywającemu tego, po czemu się przedaje uczta: a przedaje się za pochwałę, za nadskakiwanie. Daj więc tę cenę, za jaką się przedaje, kiedy tobie ta rzecz potrzebna. *Jeśli zaś i téj ceny nie chcesz zapłacić i tamte rzeczy chcesz posiadać, jesteś nienasycony i nierozsądny.*

§. V.

Czy nie masz nic zamiast biesiady? — Masz zaiste, że nie chwalisz tego, którego nie chcesz i nie znosisz zuchwalstwa i upokorzenia ani od Pana ani od jego odzwiernych.

ROZDZIAŁ XXVI.

Porządek natury poznaje się w tych rzeczach, w których się jedni od drugich nie różnimy. Kiedy naprzykład sąsiada synek zbije kubek,

http://rcin.org.pl

zaraz na doręczu mamy te słowa, że to się dziać zwykło. Wiedz tedy, że gdy się i twój zbije, powinieneś poglądać tém samém okiem, jakiém poglądałeś na stłuczenie cudzego kubka. To samo zastosuj do rzeczy większych. Umarł komu syn, albo żona? Nié ma takiego coby nie wyrzekł, że to jest rzecz ludzka: ale kiedy kto umrze z jego krewnych, zaraz, *Biada mnie! O ja nieszczęśliwy!* Należałoby przeto pamiętać, co wtenczas czynimy, gdy o drugich to samo słyszymy.

ROZDZIAŁ XXVII.

Jako nic nie chybia zamierzonego przez Bóstwo celu, tak i złe istotne, które jest uchybieniem powszechnego celu, nie dzieje się na świecie. (1).

---

(1) Myśl to Epikteta, że nikt nie może być na świecie wyjętym od zwykłych kolei ludzkich, a tak będąc człowiekiem nie może nawet żądać, aby tego nie doświadczał, co wszyscy doświadczają. Rzeczywiście wszystkie cierpienia i nieszczęścia nie są złem istotném, bo

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXVIII.

Jeśliby ciało twoje każdy mógł bić, albo coś podobnego robić, znieśćbyś tego nie mógł: a kiedy umysł twój pozwalasz komukolwiek, byleby tobie złorzeczył, niespokoić i mięszać, nie wstydzisz się tego.

ROZDZIAŁ XXIX.

§. I.

W każdém dziele uważaj na to co poprzedza, lub co następuje, i tak bierz się do niego: bo inaczéj z początku przystąpisz ochoczo, nie myśląc o tém, co daléj będzie: ale dopiéro póź-

---

nie są zbrodnią. A chociaż wola Boska musi się spełnić na ziemi i wszystko w massach musi dążyć do zamierzonego celu: jednak trudno zaprzeczyć, że istnieje złe istotne na świecie. Pojedyńcze bowiem działania mogą być i są nazbyt często przeciwne woli Boskiéj, a lubo jéj zamiarom nie w stanie przeszkodzić, jednak nie przeto mniéj zbaczają od głównéj dążności. Ztąd na świecie sam tylko grzech jest złem istotném i prawdziwém.

http://rcin.org.pl

niéj, gdy się co trudnego zjawi, ze wstydem odstąpisz.

§. II.

Chcesz zwyciężyć na igrzyskach olympijskich? I ja chcę: bo zaiste piękna to rzecz! Lecz uważaj na to co poprzedza i co następuje, i tak wezmij się do dzieła. Potrzeba tobie ulegać przepisom, jeść z przymusu, wstrzymywać się od przysmaków, przywykać pomimo woli do przeznaczonéj godziny, do upału, do zimna: nie pić nic chłodnego, ani tyle wina ile się chce; słowem: jakby lekarzowi poddać się potrzeba mistrzowi zapasów. Potém w potyczce musisz być piaskiem osypany, a zdarza się jeszcze wywinąć rękę lub nogę i napołykać się nie mało kurzu: trafia się także biczem dostać i pomimo tego wszystkiego być zwyciężonym.

§. III.

Obejrzawszy to wszystko, jeśli jeszcze chcesz walczyć, wychodź w zapasy: inaczéj bowiem zmieniać się będziesz jak dzieci, co raz udają zapasników albo szermierzów, a poźniéj trąba-

http://rcin.org.pl

czów, albo aktorów. Równie i ty dziś zapaśnik albo szermierz, a jutro Mowca albo Filozof, lecz rzeczywiście duszą jesteś niczém: ale każde widowisko, które się tobie przedstawi naśladujesz jak małpa, i jedno po drugiém tobie się podoba. Ani bowiem z rozwagą przystępujesz do czegokolwiek, ani oziérasz z każdéj strony: tylko niebacznie powodujesz się samą jedną chęcią.

§. IV.

Tak niektórzy, gdy ujrzą *Filozofa i usłyszą mówiącego podobnie jak Eufrates*, (1) (chociaż kto może podobnie jak on mówić?) natychmiast chcą i sami filozofować. Człowiecze! naprzód obejrzyj, jaka to rzecz, a poźniéj zbadaj swoję naturę, czy będziesz mógł tego się podjąć.

---

(1) Znamienity w owym czasie Filozof, Syryjczyk, ludzki i uprzejmy. Wymowa jego odznaczała się dowcipem, powagą, strojnością, a czasem nawet platońską szczytnością i głębokością: przytém obfitość rzeczy i rozmaitość ze szczególniejszą słodyczą porywały i pociągały nawet niechętnych, jak świadczy Plinjusz młodszy (list. 10. xię. I.) Przeciwnie Filostrat w życiu Apollonjusza tyanejskiego najgorzéj o nim się odzywa.

http://rcin.org.pl

§. V.

Chcesz się ćwiczyć w pięciu rodzajach szermierstwa, czy tylko chcesz być zapasnikiem?— Obejrzyj swoje barki, nogi i grzbiet. Każdy bowiem rodzi się że szczególném do czego innego usposobieniem.

§. VI.

Sądzisz że po dawnemu czyniąc, możesz filozofować? Sądzisz, że tak samo możesz pić, tak samo jeść i tak samo zrzędzić? — Potrzeba czuwać, pracować, oddalić się od swoich poufałych, znosić od lada służki wzgardę, być dla wszystkich pośmiewiskiem, wszędzie zajmować ostatnie miejsce; w honorach, urzędach, dochodzeniu sprawiedliwości i w każdéj rzeczy. Zważając to wszystko i nie tracąc upodobania, przystępuj, jeśli chcesz, za te rzeczy wymieniać niecierpiętliwość, wolność i spokojność. Inaczéj bowiem strzeż się, żebyś nie był, jak dzieci, raz Filozofem, poźniéj celnikiem, poźniéj mowcą, a poźniéj zawiadowcą cesarskim; bo te rzeczy razem się nie pogodzą.

http://rcin.org.pl

§. VII.

Jednym być tobie człowiekiem potrzeba: albo dobrym albo złym; albo tobie należy pracować około umysłu, albo około rzeczy ziemskich; albo mieć staranie o tém, co jest wewnątrz, albo o tém co zewnątrz; to jest, albo trzymać miejsce Filozofa, albo prostaka. (1)

ROZDZIAŁ XXX.

W ogólności, ze *stosunków wzajemnych* wypływają obowiązki. *Ojcem jest?* — Należy tobie mieć o nim staranie, ustępować we wszystkiem, znosić łajania i uderzenia. Ależ złym jest Ojcem? — Czy przyrodzenie cię łączy tylko z Oj-

(1) Co do Filozofji i nauk, to mniéj więcéj zgoda, ale nie co do tego zdania, że człowiek praktyczny, musi być złym i tylko zajmować się doczesnością nie myśląc o rzeczach ducha. Owszem cnota i nauka robią ludzi zdolniejszymi do pojęcia prawdziwie pożytecznych rzeczy w życiu doczesném, a tém samém pomnażają pomyślność nawet doczesną. Ztąd można być bardzo światłym i razem praktycznym człowiekiem, można zajmować się i nauką i życiem potoczném.

http://rcin.org.pl

cem dobrym? — Nie, ale z ojcem, jakimby nie był. — Brat krzywdzi? — Zachowaj stosunek, jaki masz ku niemu, nie uważaj co on robi, ale patrz, jak powinieneś postępować zgodnie z naturą: bo, jeśli sam nie zechcesz, nikt cię nie obrazi; a wtenczas będziesz obrażonym, kiedy sądzisz, że jesteś obrażony. Podobnie i względem sąsiada, obywatela i wodza poznasz swoje obowiązki, jeśli nawykniesz wzajemnie stosunki rozważać.

ROZDZIAŁ XXXI.

§. I.

Wiedz, że zasadą pobożności należnéj Bogom, jest mieć dobre o nich wyobrażenia (1); to

(1) Co to za głębokie jest zdanie i godne zastanowienia tych, którzy jeszcze dotąd nie wiele wagi przykładają do Dogmatów, a całą rzecz zasadzają na dobrém życiu, cnocie i moralności. Widzimy jak sam zdrowy rozum przyszedł do poznania téj prawdy, że nie przepisy i maxymy, ale wyobrażenia dogmatyczne są fundamentem wszelkiéj cnoty. Ztąd im lepsze mamy wyobrażenie bóstwa, tym doskonalsza wynika moralność

http://rcin.org.pl

jest, że są, że rządzą wszystkiém doskonale i sprawiedliwie: żeś do tego przeznaczony, abyś im ulegał, zgadzał się na to, co się już stało i stosował się do tego ochoczo, jako do rzeczy zdziałanych od Najwyższéj mądrości. Wtedy ani się będziesz uskarżał na Bogów, ani narzekał, żeś opuszczony.

§. II.

Co wprawdzie nie inaczéj się stanie, tylko jeśli usuniesz rzeczy nie będące w twojéj mocy, a w rzeczach, które są w twojéj *mocy, umieścisz* wyłącznie złe i dobre. *Jeżeli bowiem* cokolwiek z tamtych rzeczy osądzisz za dobre lub złe, musisz koniecznie, gdy czego chcesz a nie dopniesz,

---

Każdy zgadza się, że stworzenie Stwórcę dokładnie pojąć nie w stanie: przeto, kiedy nam Bóg wcielony podał prawdziwe pojęcie o Bóstwie, wtedy musiały nastąpić wprawdzie jasne pozycje czyli wyobrażenia, ale w swoim sposobie nie wytłumaczone, słowem tajemnice, które jednak z przyczyny najprawdziwszych pojęć o Bogu rodzą głównie najdoskonalszą Chrześcijańską moralność. Te prawidła tak widoczne, że trzeba było wielkiego obałamucenia, aby żądać jabłek a wytępiać jabłoń, aby chcieć promieni słonecznych a nie chcieć samego słońca.

http://rcin.org.pl

albo w to wpadniesz czego nie chcesz, uskarżać się na siebie i nienawidzieć Bogów,

§. III.

Każde bowiem stworzenie ma to sobie wrodzoném, że tych rzeczy, które uważa za szkodliwe, i przyczyn ich unika i chroni się: a za pożytecznemi rzeczami i przyczynami ich ugania się i ma je w podziwieniu. Nie podobna zatém, aby *przekonany* o własnéj obrazie, cieszył się z tego, że jest *obrażony*: jak i to być nie może, aby się kto ze swojéj szkody weselił.

§. IV.

Stąd pochodzi, że ojcu syn złorzeczy, kiedy nie otrzyma wydziału dóbr mniemanych. Wszakże Polinika i Eteokla nic co innego pobudziło do wzajemnéj nieprzyjaźni, jak tylko, że poczytali jedynowładztwo za prawdziwe dobro. (1) Z téj przyczyny złorzeczą Bogom rolnik, żeglarz, ku-

(1) Polinik i Eteokl synowie nieszczęśliwego Edypa, głośni wzajemną nieprzyjaźnią w ubieganiu się o panowanie nad Tebami.

http://rcin.org.pl

piec i ten, który postradał żonę i dzieci. Gdzie bowiem pożytek tam i pobożność. 1).

§. V.

Przetoż kto się stara żądać i unikać jak przystoi, już tém samém stara się o pobożność.

---

(1) Już z poprzedzających uwag Epikteta łatwo wnieść, że nie jest mowa o pożytku w znaczeniu zwyczajném, ale o pożytku duchownym i moralnym. Cnota bowiem zowie się u Stoików prawdziwe dobro, a wszystkie inne rzeczy, osobliwie zewnętrzne i ziemskie mieli w pogardzie. Prawdziwa przeto myśl jest ta; że gdzie jest najwyższa doskonałość, tam na jéj widok rodzi się największa cześć, to jest pobożność. Gdyby człowiek myślał, że Bóg pełen jest niedostatków, że jest zimny i nie kochający świata: chociaż go stworzył i że nie dobrego nie daje ludziom: wtedy nie mógłby wzbudzić w sobie uczucia podziwu i miłości. Lecz uważając Boga jako źródło wszelkich doskonałości i wszelkich cnót, jako Ojca, który nas wszystkiém co mamy dobrego ustawicznie obdziela, nie można Go nie wielbić czcią najwyższą, i nie kochać z całego serca, czyli co jedno, musi się rodzić szczéra i najżywsza pobożność.

http://rcin.org.pl

A nadto każdy powinien wylewać ofiarę, palić kadzidło i przynosić pierwiastki zwyczajem krajowym, czysto, bez zmazy, ani niedbale, ani skąpo, ani nad możność. 1).

---

1) Do głównych tedy skutków pobożności liczy naprzód dobre życie, albo cześć wewnętrzną, a potém dopiéro cześć zewnętrzną, czyli ofiary i obrzędy. Zaiste wielka ta prawda, którą poganin samym zdrowym rozumem odsłania, jakże wielu Chrześcian zawstydza! Często bowiem jedni zasadzają wszystko na zewnętrznéj pobożności i myślą że są bardzo pobożni, jeśli skrupulatnie spełnią praktyki religijne, nie dbając przytém bynajmniéj o własne udoskonalenie moralne: owszem swoje błędy i grzechy pragną skwitować zewnętrznem nabożeństwem, a tak duch prawdziwéj pobożności, albo cześć wewnętrzna, są u nich martwe. Drudzy znowu, zapomniawszy że mają ciało, chcieliby żyć samym duchem: stąd gardzą, lekce ważą i zaniedbują cześć zewnętrzną, nie myśląc, że po zabiciu ciała i duch ulecieć musi. Jakoż widzimy, że na mocy téj wyłącznéj czci wewnętrznéj, nie oddają żadnéj czci Bogu i prócz wyznania Bóstwa, wyznania zimnego i nie przynoszącego żadnych skutków, nie mają rzeczywiście ani wewnętrznéj, ani zewnętrznéj pobożności.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXXII.

§. I.

Kiedy się do wieszczka przybliżasz, pamiętaj, że nic wiesz co nastąpi, bo przychodzisz dowiedzieć się od niego. Ale jaka ta rzecz będzie, jeszcze przychodząc możesz wiedzieć, jeżeli jesteś Filozofem. Kiedy bowiem idzie o tę rzecz, która nie jest w naszéj mocy, to *najpewniéj wiész*, że nie będzie ani zła, ani dobra.

§. II.

Nie przynoś tedy do wieszczka żądania i wstrętu, nie przystępuj ze drżeniem, lecz bądź spokojny w tém przekonaniu, że cokolwiek nastąpi, jest rzeczą obojętną i właściwie nie należącą do ciebie i ze wszystkiego, coby nie było, możesz zawsze dobrze użyć, a *nikt* ci w tém nie przeszkodzi. Przeto z ufnością, jako do poradników przystępuj do Bogów. Kiedy wreszcie usłyszysz radę, pamiętaj jakich sobie radców przybrałeś i komu staniesz się nieposłuszny, jeśli odrzucisz radę.

http://rcin.org.pl

§. III.

Udawaj się, według zdania Sokratesa, w tych rzeczach do wieszczka, w których cała myśl odnosi się do wypadku i kiedy nie możemy rozumem lub sztuką odkryć żadnych okoliczności, coby nam rzecz całą wyjaśnić mogły. Stąd jeśli potrzeba narazić się na niebezpieczeństwo za przyjaciela lub ojczyznę, nie pytaj wyroczni, czy się masz narażać. Chociaż bowiem mówiłby tobie wieszcz, że trzewa coś niepomyślnego wróżą: przez co, jak rzecz oczewista, oznacza się śmierć, albo utrata jakiéj części ciała, albo wygnanie; jednak rozum wymaga, abyś mimo wszelkich wróżb nie odstępował przyjaciela i chętnie narażał się na niebezpieczeństwo za ojczyznę. Przeto pamiętaj na słowa wielkiego Wieszcza Pytya, który kazał ustąpić ze świątyni temu, co nie bronił ginącego przyjaciela. (1)

1) Dwóch przyjaciół idących do Delfów napadli zbójcy i kiedy jednego mordowali; drugi tym czasem uciekł do Delfów: ale Apollo kazał mu ustąpić ze świątyni. Wyrok tak brzmiał:

Ktokolwiek patrzał na mord przyjaciela,
A wsparcia nie dał, niech wyjdzie z Kościoła.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXXIII.

§. I.

Miej sobie wzór i prawidło, któregobyś strzegł i z samym sobą i w towarzystwie z ludźmi.

§. II.

Zachowaj najczęściéj milczenie, albo mów co potrzeba i to krótko; rzadko bowiem okoliczność wymaga, abyś mówił, i wtenczas mów, ale nie o rzeczach pospolitych: to jest, nie o szermierzach, zapasnikach, nie o konnych wyścigach, pokarmach, albo napojach, o których każdy prawi; a najbardziéj nie mów o ludziach, czy to będziesz ich ganił, czy chwalił, czy wreszcie porównywał jednych z drugimi.

§. III.

Jeśli więc możesz rozsądnie mówić, prowadź rozmowę z poufałymi o rzeczach ważnych: a jeśli trafi się, że nieznajomi ciebie otoczą, milcz lepiéj.

§. IV.

Niechaj smiech nie będzie długi, ani z każdéj prawie rzeczy, ani też na całą gębę.

http://rcin.org.pl

§. V.

Jeśli możesz, unikaj zupełnie przysięgi a jeśli nie możesz, to przynajmniéj tyle ile możesz.

§. VI.

Unikaj biesiad obcych i prostaczych: a jeśli kiedy musisz być koniecznie, miejże baczność na siebie, abyś razem nie stał się prostakiem. Wiedz bowiem, że jeśli towarzysz będzie splamiony, to i przestający z nim musi się splamić, choć byłby czystym.

§. VII.

Z rzeczy odnoszących się do ciała, używaj tylko tych, które służą do utrzymania życia, jakoto: pokarm, napój, odzienie, pomieszkanie i czeladź: a tych rzeczy, które służą do wystawy i roskoszy, unikaj.

§. VIII.

Przed zawarciem małżeństwa ile w twéj mocy bądź czystym: a jeśli upadniesz, to przynajmniéj zgodnie z naturą. Nie bądź jednak dla u-

http://rcin.org.pl

padłych surowym, ani ich strofuj, ani ogłaszaj wszędzie, że się od tych rzeczy wstrzymujesz. (1)

§. IX.

Jeśli kto ci doniesie, że jakiś człowiek złe mówi o tobie, nie zbijaj tego, co było mówiono, ale odpowiedz; — *Jeszcze nie wiedział o moich innych wadach: bo inaczéj nie tylkoby to jedno mówił.*

§. X.

Nié ma potrzeby często chodzić do Teatru: a jeśli czas będzie po temu, nie sprzyjaj tam nikomu, tylko sobie, t. j. chciéj aby to się działo, co się dzieje, aby ten sam zwyciężył, który zwycięża: tym bowiem sposobem w niepotrzebne uczucia nie dasz się uwikłać. Nie miéj zupełnie zwyczaju wykrzykiwać, naśmiewać się z czego, albo się bardzo poruszać. Po wyjściu nie wiele

1) Trzeba wybaczyć to niejakie pobłażanie rozpuście i tę obojętność względem drugich, bo nie było jeszcze ani wyobrażeń o czystości chrześcijańskiéj, ani o téj miłości, która wszelkiemi godziwemi środkami odwodzi drugich od złego.

http://rcin.org.pl

o tém rozprawiaj, jako o rzeczach, które nic nie przynoszą do twojéj poprawy: z tego się bowiem pokazuje, że byłeś zdumiony widowiskiem. (1).

§. XI.

Nie bywaj chętnie na czytaniach publicznych:

---

1) To jest, żeś umysłu lekkiego i zajętego fraszkami. W ogóle Stoicy nieprzyjazni wszelkim uczuciom i uniesieniom, stosownie do swéj głównéj zasady! Dawniéj przeto nad niczém się nie unosić i nie dziwić, uważało się za boską doskonałość i Horacy mówi;

Nihil admirari, prope res est una Numici.
Solaque, quae possit facere et servare beatum.

To zdanie w przyzwoitych granicach jest prawdziwe i pożyteczne, ale posunięte do ostateczności, trąci kłamstwem i zabawną przesadą. Stąd moda dzisiejszych *lwów* jest niezmiernie pocieszna. Widzisz bowiem tych nowych Stoików z utrefionym włosem, sztucznie zaniedbanych w ubraniu i dobrze uperfumowanych, którzy nad niczém się nie dziwią, owszem zawsze nie naturalnie udają zimnych, a w najlepszém towarzystwie przybiérają minę znudzonych, przesyconych i nie bardzo grzecznych. A to się dzieje nie przez żaden Stoicyzm, bo do tego i sami nie mają najmniejszéj pretensji, ale przez śmieszną

http://rcin.org.pl

a jeśli będziesz, staraj się mieć powagę i stałość, lecz razem nie bądź przykrym. (1)

§. XII.

Kiedy masz z kim do czynienia, a osobliwie z tym, co go uważają za jednego z piérwszych panów, przedstaw sobie, coby uczynił w podobnym wypadku Sokrates, albo Zeno: a wtenczas nie będziesz się wahał, jak w tym razie godnie postąpić.

§. XIII.

Kiedy masz iść do *któregokolwiek* z moż-

---

próżność, i niesłychaną zarozumiałość: chcą bowiem tym sposobem udowodnić, że wszystko widzieli, wszystkiego doświadczyli, znają świat i ludzi na wskróś, zbadali wszelką naukę i nic nie znalezli godnego, coby mogło zająć ich wielki umysł. Jednak nie łatwo przekonać podobnemi dowody i najpobłażliwiéj sądząc o téj modzie, trzeba ją nazwać *szałem młodości i zabawném małpiarstwem jakichś Dżentlmenów.*

1) Publiczne czytania, albo posłuchania, (ἀκροάσεις) są to nasze wieczory literackie, gdzie jak teraz, tak i dawniéj, więcéj było próżności, popisu, i nudy, aniżeli rzeczywistego zamiłowania w nauce.

http://rcin.org.pl

nych, wyobraź sobie, że nie znajdziesz go w domu, że ciebie nie dopuszczą, że drzwi nie otworzą tobie, że wreszcie gospodarz nie będzie zajmować się tobą. I jeśli mimo tego wszystkiego iść tobie potrzeba, idź, ale znoś to, co się dzieje i nigdy nie mów sam do siebie: *czyż na to zasłużyłem*? To bowiem przystoi prostakom i tym, którzy się obrażają rzeczami zewnętrznemi.

§. XIV.

W obcowaniu z drugimi strzeż się często i bez miary przywodzić *jakieś* twoje uczynki, albo niebezpieczne wypadki: *nie myśl bowiem*, że jak miło tobie wspominać cokolwiek z przetrwanych niebezpieczeństw, tak i drugim miło słuchać, co się tobie zdarzyło.

§. XV.

Chroń się zbytecznych poruszeń śmiechu, łatwy to bowiem sposob przyjęcia obyczajow prostaczych, a razem zdolny do umniejszenia nam szacunku u tych, co nas otaczają.

§. XVI.

Niebezpieczną także jest rzeczą wdawać się

http://rcin.org.pl

w rozmowy bezwstydne: kiedy więc zdarzy się coś podobnego, wtedy jeśli będzie czas po temu, napomnij tak bredzących; a jeśli nie widzisz przyzwoitéj pory, to milczeniem, zczerwienieniem się i zasępieniem czoła daj poznać, że taka mowa tobie się nie podoba. (1)

ROZDZIAŁ XXXIV.

Jeśli powezmiesz wyobrażenie jakiéj roskoszy, strzeż siebie samego, aby *cię nie uniosło*. Stąd niechaj ta rzecz na *ciebie zaczeka*, a sobie samemu *daj trochę* czasu do namyślenia się, i pamiętaj na te dwie pory: raz kiedy będziesz używał roskoszy, drugi raz kiedy jéj zażywszy będziesz żałował i siebie samego sztrofował. A przeciwnie wyobraź sobie, jak się będziesz we-

---

1) Zupełne i tak *pospolite* u wielu rozpuszczenie języka w téj rzeczy, nie tylko, jak widzimy, sprzeciwia się S. Religji, ale samemu zdrowemu rozumowi. A kiedy w czasach pogańskich i ledwo nie powszechnéj rozwiozłości oburzał się rozum naturalny na tak haniebne nadużycie: czémże ta rzecz będzie w czasach Objawienia i Łaski?

http://rcin.org.pl

selił, i siebie samego pochwalał, kiedy się wstrzymasz. Jeśli zaś z prawa przystąpisz do téj rzeczy, wtedy się strzeż, aby cię jéj przyjemność, słodycz i przyłuda nie podbiły: owszem wyobraź sobie, jak daleko *lepiéj* czuć w duszy, żeś tak wielkie zwycięztwo odniosł.

ROZDZIAŁ XXXV.

Jeśli to czynisz, coś postanowił czynić, by-*najmniéj nie ukrywaj* się przed ludźmi, kiedy to robisz; *chociażby wielu inaczéj* o tém sądziło. Jeżeli bowiem złe czynisz, zaniechaj tego dzieła; a jeżeli dobrze, czegoż się lękasz tych, co niesłusznie tobie przyganiają?

ROZDZIAŁ XXXVI.

To zdanie naprzykład; Dzień jest: Noc jest: jeśli będzie w tych dwóch cząstkach oddzielnie wzięte, ma za sobą prawdę a tém samém ma pewną wartość, bo prawda jest dobrem. Lecz jeżeli te dwie cząstki razem połączymy, wtedy tracą rzeczywiste znaczenie, czyli wartość, bo je-

http://rcin.org.pl

dna cząstka zbija drugą. (1) Podobnie i w czasie uczty; nabiérać jak najwięcéj z półmiskow ulubionych, jest rzeczą dobrą ze względu na twój apetyt: ale ze względu na towarzystwo, w któ-

---

1) Cały ten rozdziałek należy do najciemniejszych i najbardziéj naciąganych niewłaściwie: już dla tego, że text grecki w miejscu tém zepsuty, już dla użytego syllogizmu zamiast porównania: osobliwie że ten syllogizm o dniu i nocy żadnego nié ma stosunku z przyzwoitem znalezieniem się na ucztach, *nad czém Epiktet zastanawia się w tym rozdziałku.* Żeby więc choć w części objaśnić, *musiałem* nie trzymać się słów, ale sposobem parafrazy przełożyć. Nie tylko teraz ale i dawniéj każda Szkoła filozoficzna nie mogła się obejść bez jakichś łomigłowek, albo tych kości, na którychby można było świerzbiączkę zębów spędzić. U Stoików nadzwyczaj ulubioną łomigłówką były *Syllogizmy ze swojem rozdzieleniem i połączeniem.* Syllogizmy bowiem hypotetyczne, nad których rozwiązaniem pocili się Stoicy, są albo rozdzielne albo łączne. Syllogizmy rozdzielne, w których kiedy jest jedno, drugie w żaden sposób być nie może: albo kiedy jednego nié ma, drugie koniecznie być musi. W téj rzeczy był u Stoików uroczyście przyjęty przykład Syllogizmu następny; — *Albo jest dzień,*

http://rcin.org.pl

rém biesiadujesz, jest rzeczą złą. Kiedy więc jesteś u kogo na uczcie, nie tylko zwracaj uwagę na potrawy pod względem wartości, jaką mają dla ciała twego, ale jeszcze pamiętaj o winnych względach dla gospodarza i spółbiesiadników. (1).

---

albo jest noc: a że teraz noc, więc dnia teraz nié ma: albo tak: *A ponieważ teraz nie dzień, więc jest noc, Główny przeto* pewnik, czyli, jak zwali, *axioma* tego Syllogizmu *stanowiło to* zdanie: *Albo jest dzień, albo jest nec..* — Lecz pomijam te *brednie* i nie będę ci prawił o połączonych Syllogizmach, bo niczego się nie nauczysz, a pewno się znudzisz.

1) Może się komu zdawać rzeczą nieprzyzwoitą, że Epiktet pisząc dla Filozofów, przestrzega ich w tak prostych rzeczach: ale dla zupełnego pojęcia tego rozdziałku potrzeba wiedzieć, że za czasu Epikteta Filozofowie niemiłosiernie *byli łakomi, chciwi i obżarci*, a korzystające ze swéj wziętości i sławy filozoficznéj, nie odmawiali zaprosinom częstym i na biesiadach ulubieńsze półmiski tak starali się zmiatać, że drugim nie Filozofom, nie stawało. Stąd już dawni pisarze wyśmiewali to filozoficzne *obżarstwo*. Szczególniéj Lucjan dowcipny, dał im za

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXXVII.

Jeśli zechcesz stać się osobą przewyższającą twoję możność, nie tylko się w niéj dobrze nie zachowasz, ale i tę osobę, którąbyś mógł utrzymać, stracisz. (1).

---

to duchu w kilku najzabawniejszych dyalogach. — Zasada, jaką podaje Epiktet w znalezieniu się na uczcie, odnosi się słusznie i do całego znalezienia się w życiu praktycznem. Chciwość bowiem w rozmaitych kierunkach gwałci wszystkie stosunki towarzyskie. *Należy przeto* miłość siebie, albo własne *ślepe* popędy tak miarkować, abyśmy nie *gwałcili* praw towarzystwa i nie przynosili mu zgorszenia i hańby. Bóg, ten niebieski gospodarz, zastawił wielką ucztę dla swoich stworzeń, a jako nie miła rzecz gospodarzowi i gościom, jeśli jeden biesiadnik garnie jak najwięcéj, tak, że drugim nie wystarcza, choć on potraw nabranych nie zje: tak i w życiu ludzkiém nienasycona chciwość, co prócz *siebie nié ma* nikogo na względzie, *musi obrażać drugich ludzi*, a nadewszystko Najwyższego Gospodarza. Nié ma więc żadnéj sprawy w życiu naszém, w któréjby ten wzgląd nie był potrzebny i pożyteczny.

1) Tu jest alluzja do Aktorów, którzy często pnąc się na większą rolę, nie umieją jéj podołać i okrywają się

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Jako w chodzeniu każdy się strzeże, aby nie ochromiał, lub nie wywinął nogi, tak równie strzeż, aby twój rozum nie ochromiał; co jeśli zachowamy, w każdéj rzeczy wezmiemy się bezpieczniéj do dzieła.

śmiechem, kiedy we właściwéj im roli zyskaliby oklask powszechny. *Epiktet* wybornie to zastosował do życia. Lecz to zdanie niezmiernie ważne, jeszcze staje się ważniejszém w pojęciu Chrześcijańskiém: bo kiedy przeciwko usposobieniu danemu od Boga pną się przez próżność lub ziemską korzyść do niewłaściwych stanów i urzędów, nie tylko grzeszą przeciw Bogu i społeczeństwu swoją niewłaściwą pretensją, ale jeszcze i tém, że zdolniejszym ludziom zabiérają miejsce. W rzeczach obojętnych ta pretensja lubo wielkiéj szkody towarzystwu nie przynosi, jednak samego na pośmiewisko naraża. Nieraz możemy widzieć człowieka światłego, lubiącego nauki, dobrego sąsiada i pana dla swoich podwładnych, który nieszczęśliwą pretensję do zostania poetą, naraża siebie na śmiech, kiedy ze wszystkich innych względów wart poszanowania.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XXXIX.

Niech ciało dla każdego będzie miarą potrzeb, jak noga jest miarą dla trzewika. Jeśli bowiem na tém przestaniesz, czego potrzebuje ciało, zachowasz miarę; a jeśli na tém się nie zatrzymasz, to poźniéj, jakby z urwiska będziesz musiał ustawnie lecieć. To samo zastosuj do trzewika. Jeśli bowiem na tém nie przestaniesz, żeby był dla nogi wygodny, to naprzód zapragniesz wyzłacanego, poźniéj szkarłatnego, poźniéj złotem i klejnotami przetykanego. Raz bowiem przebrawszy miarę, już nié ma żadnego kresu.—(1).—

---

1) Cały ten rozdziałek prześliczny i jak trafnie do przekonania oddany, osobliwie to porównanie nienasyconéj żądzy do człowieka lecącego z urwiska. Pod porównaniem trzewika, które się stało u Stoików klassycznem, nie tylko rozumie się zbytek ciągle wzrastający ale i ambicja o dostojeństwa: osobliwie że wtedy nawet tron cesarski był elekcyjny. Czerwone albo szkarłatne trzewiki były znakiem godności Imperatorów, zielone z wyszytemi złotemi orłami były właściwe Cezarom i tak daléj.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XL.

Kobiéty zaraz w cztérnastym roku nazywają się od mężczyzn *Paniami*. Przeto widząc, że nic nie pozostaje dla nich, jak tylko szukać przyjemności w towarzystwie mężczyzn, zaczynają się upiększać i na tém wszystkie pokładają nadzieje. Ważną zatém jest rzeczą nauczyć je, że nie dla czego innego mają szacunek, tylko dla skromności i cnoty. (1).

ROZDZIAŁ XLI.

Znakiem miałkiego umysłu jest tracić wiele czasu około ciała: naprzykład długo się ćwiczyć w szermierstwie, długo jeść, długo się oczyszczać:

---

1) Ostatnia uwaga, gdzie się głównie zalecają skromność i cnota, jest późniejszym Chrześcijańskiéj ręki dodatkiem: bo w piérwszych rękopismach nie znajduje się: chociaż właściwym jest wnioskiem z tego, co Epiktet w początku rozdziałku powiedział. Sam bowiem rozum naturalny oburza się na to, aby kobiéty były tylko przeznaczone dla zabawki mężczyzn, a nie miały głównego obowiązku pracować nad własném udoskonaleniem.

http://rcin.org.pl

ale te rzeczy rób tylko nawiasem, całe zaś staranie twoje niech będzie około umysłu.

ROZDZIAŁ XLII.

Jeśli ci kto źle robi, albo złorzeczy, pamiętaj, że jest przekonany, jakoby mu przystało tak czynić, lub mówić. Przeto, być nie może, aby szedł za twojém zdaniem, a nie za swojém. Jeśli się więc jemu fałszywie zdaje, to kto jest oszukany, ten jest skrzywdzony. *Kiedy bowiem* kto wezmie prawdę za *fałsz, nie cierpi* na tém prawda, ale *sam oszukany*. W takiém usposobieniu obejdziesz się łagodnie ze złorzeczącym: w każdym bowiem razie powiész, że tak się mu zdaje.

ROZDZIAŁ XLIII.

Każda rzecz ma dwa ucha, jedno za które nieść można, drugie za które nie można. Jeśli cię brat krzywdzi, nie bierz z téj strony że krzywdzi, bo to jest ucho, za które nieść nie można, ale raczéj bierz z tamtéj strony, że jest brat, że spółwychowaniec, a wezmiesz to ucho, za które nieść można.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XLIV.

Rozumowania następne są niewłaściwe: *jestem od ciebie bogatszy, a zatém i lepszy.* Przeciwnie te są właściwe; *Jestem od ciebie bogatszy a zatém mój majątek lepszy od twego.* — *Jestem wymowniejszy od ciebie, a zatém i moja wymowa lepsza od twojéj.* Ty sam bowiem nie jesteś ani majątkiem, ani wymową.

ROZDZIAŁ XLV.

Kąpie się kto wcześnie? — Nie mów że źle, ale że wcześnie; Pije kto wiele wina? — Nie mów, że źle, ale że wiele. Albowiem przed rozpatrzeniem jego postanowienia, skąd wiész czy źle? Tym sposobem nie zdarzy się tobie mieć jedne widzenia prawdziwe, a drugie fałszywe. (1).

---

1) Epiktet głównie stara się przekonać, abyśmy wszystko jak najwłaściwiéj wyrażali. Ranna kąpiel w łaźniach uważała się za obyczaj roskoszników, lecz ktoś mógł się kąpać dla słabości, albo dla rannego udania się w drogę: przeto póki nie wiesz dla czego kto coś robi, póty nie sądź inaczéj, jak widzisz.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ XLVI.

§. I.

Nigdy siebie nie nazywaj Filozofem, ani wiele rozprawiaj między prostakami o prawidłach, ale postępuj wedle prawideł. I tak na biesiadzie nie mów jak należy jeść, ale jedz jak potrzeba. Pamiętaj bowiem, że tak i Sokrates unikał wszędzie popisu. Przyszło raz kilku do niego z prośbą, aby ich przedstawił i zalecił Filozofom, i Sokrates chętnie zaprowadził: tak umiał znosić lekceważenie siebie. (1).

---

1) *Xenofont Mem.* VI. 7. świadczy o Sokratesie, że był dziwnie skromny i właśnie ten sam przytacza przykład o młodzianach, których na naukę do innych Filozofów zaprowadził. Podobnych wypadków było wiele u starożytnych Filozofow, jednak byli tacy, co się przeciwnego prawidła trzymali. Lacreius powiada o Chryzyppie, że zapytany od jednego ojca, komuby z Filozofów można było poruczyć syna dla nauki, odparł natychmiast: Mnie, bo jeślibym znał kogo uczeńszego, tobym się sam uczył u niego Filozofji.

http://rcin.org.pl

§. II.

Przeto, jeśli rozmowa o prawidłach zajdzie między prostakami, milcz prawie zawsze. Wielkie bowiem jest niebezpieczeństwo, abyś nie wyrzucił tego, czegoś jeszcze w sobie nie przewarzył. Gdyby kto tobie powiedział, że nic nie umiesz, i ciebie to nie zgryzło, wtenczas wiedz, że już przystąpiłeś do dzieła. Ponieważ i owce nie wyrzucają trawy, aby pastérzom pokazać ile zjadły, ale paszę wewnątrz przewarzają, a zewnątrz wydają wełnę i mléko. I ty więc prostakom nie prawidła, ale je przewarzywszy w sobie, dzieła pokazuj.

ROZDZIAŁ XLVII.

Jeśli używasz prostéj odzieży, nie miéj dla tego w sobie upodobania. Jeśli wodę pijesz, nie mów przy każdéj zręczności, że pijesz wodę: ale wprzód pomyśl jak ubodzy są od nas cierpliwsi i biédniejsi. Jeśli pragniesz hartować się w trudach i cierpieniach, chciejże to czynić dla siebie samego, a nie dla innych. Kiedy cię naj-

http://rcin.org.pl

więcéj będzie paliło pragnienie, możesz wziąść w usta trochę zimnéj wody i zaraz ją wyrzuć, nie mówiąc o tém nikomu.

ROZDZIAŁ XLVIII.

§. I.

Stan i cecha prostaka jest, że nigdy od samego siebie nie oczekuje pożytku lub szkody, ale zewnątrz. Stan i cecha Filozofa jest, że tylko od siebie jednego oczekuje wszelkiego *pożytku i* szkody.

§. II.

Te są znaki postępującego; nikogo płocho nie gani i bez przekonania nie chwali, na nikogo nie narzeka, nikogo nie zapozywa, nic nie mówi o sobie czém jest, albo co umié, jeśli się w co uwikła, albo znajdzie przeszkodę, obwinia siebie samego: *jeśli* kto go chwali, *nasmiéwa* się w duchu z chwalącego, a nie broni się, *jeśli* kto gani (1).

---

1) Nié mam potrzeby ostrzegać, że naśmiewać się w duchu z kogokolwiek jest rzeczą złą: możemy i często powinniśmy pochwałom nie wierzyć, ale stąd nie idzie abyśmy chwalących mieli skrycie wyszydzać.

http://rcin.org.pl

Postępuje w życiu, jak chorzy, to jest, aby tego, co się uspokoiło nie potrącić piérwéj, nimby się mogło w zdrowym stanie utwierdzić. Tłumi w sobie na czas żądanie, a wstręt obraca do samych rzeczy będących w naszéj mocy, a przeciwnych naturze. Wszelkiego popędu zwolna i ostrożnie używa. Nie troszczy się bynajmniéj czy się wydaje rozumnym czy nieukiem. Słowem: czuwa nad sobą jakby nad wrogiem i zdrajcą.

ROZDZIAŁ XLIX.

Jeśli się kto chwali, że może rozumieć i objaśniać Chryzyppa, mów sam do siebie; gdyby Chryzyppus ciemno nie pisał, nie miałby się z czego chwalić. A ja czego pragnę? Poznać naturę i pójść za nią. Pytam więc, kto jest jéj tłumaczem? A usłyszawszy, że Chryzyppus, idę do niego. Ale nie rozumiém pism jego, szukam więc objaśniaczy. Dotąd jeszcze nic chwalebnego nié ma. A kiedy znajdę wykładacza i pojmę Chryzyppa, jeszcze mi pozostaje używać tych przepisów i to samo tylko jest rzeczą chwalebną. Jeśli zaś sam wykład uwielbiam, czyż nie stałem się Grammatykiem zamiast Filozofa z tą tylko róż-

http://rcin.org.pl

nicą, że nie Homera, ale Chryzyppa wykładam. Bardzo się zarumienię, jeśli kto mi powie, przeczytaj Chryzyppa, kiedy nie mogę okazać podobnych i zgodnych uczynków ze słowami. (1).

---

1) *Chryzyppus* sławny stoicki Filozof żył na trzy wieki przed Erą naszą. Pierwszy naukę stoicką gruntowniéj rozwinął, a stąd był uważany za jednego z Ojców téj Filozofji i pospolicie go zwano στοα to jest *kolumną*. We wszelkich umiejętnościach biegły, starał się je udoskonalić i wyżéj posunąć: stąd cała starożytność niezmiernie go wynosi. Mnóstwo pisał, bo dzieł jego albo raczéj krótkich pisemek liczono 705: ale dziś doszły tylko ułamki Pomimo całéj nauki, a nade wszystko nadzwyczajnéj mocy w rozumowaniu, za co go najwięcéj podziwiali, zarzucają mu dawniejsi, że pisał sucho, niesmacznie, stylem zaniedbanym i niepospolicie ciemnym. Prawidło stosowania nauki do postępków, jest nadzwyczaj ważne. I rzecz dziwna, że wszyscy starożytni najcelniejsi mędrcy, którzy słynęli, zawsze prowadzili życie stosownie do swéj Teorji. Dziś Filozofja więcéj przemieniła się w oderwaną od życia naukę: nie mówię tego we względzie Indywiduów, ale w ogólném pojęciu. Chrześcianie na miejscu Chryzyppa położyli w tym rozdziałku Biblię, do któréj cała ta rzecz daleko lepiéj przypada.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ L.

§. I.

Strzeż postanowień własnych, jakby praw, i jakbyś miał zostać bezbożnym, gdybyś w czémkolwiek je złamał a nic nie dbaj coby mówiono o tobie, to bowiem do ciebie nie należy.

§. II.

Do jakiegoż czasu będziesz odkładał uzacnić siebie najpiękniejszemi rzeczami i nie przekraczać w niczém praw rozsądku? Otrzymałeś prawidła, na które przystać potrzeba, i przystałeś. Na jakiegoż więc Mistrza czekasz, że aż do jego przybycia odkładasz twoję poprawę? Nie jesteś już młodzieńcem, ale mężem zupełnym. Jeśli więc nie będziesz się starał i zaniedbasz siebie, jeśli zawsze będziesz wynajdował zwłokę po zwłoce i dni po dniach stanowił do szczérego zaj-

---

Jakże to prawidło poganina może zawstydzać wielu Chrześcian, którzy się wynoszą z nauki, czyli z próżnéj wiadomości, a nie zakładają swéj chwały, na zgodném z nauką postępowaniu.

http://rcin.org.pl

rzenia w siebie: nie domyślisz się nawet, żeś nic a nic nie postąpił, ale i żyć będziesz i umrzesz prostakiem.

§. III.

Już czas przeto uzacniać siebie takiém życiem, jakie przystoi dojrzałemu mężowi i postępującemu w Filozofji: a to wszystko, co masz za najlepsze, uważaj za prawo nieprzestępne. Jeśli się trafi co przykrego, lub przyjemnego, chwalebnego lub niechwalebnego, pamiętaj, że teraz masz iść w zawody, że się już rozpoczęły igrzyska olympijskie, że nie można już więcéj odkładać, że od jednego dnia, od jednéj rzeczy zależy albo strata uczynionego postępu albo jego zachowanie. Tym sposobem Sokrates wyszedł na takiego męża jakim był: bo we wszystkiém, co mu się przedstawiało, nie dawał na nic innego względu, jak tylko na rozum. A ty, chociaż jeszcze nie jesteś Sokratesem, jednak powinieneś żyć tak, jak ten, który chce być Sokratesem.

ROZDZIAŁ LI.

Piérwsze w nauce Filozofji i najpotrzebniejsze miejsce zajmuje spełnianie prawideł: naprzy-

http://rcin.org.pl

kład: nie kłamać. Drugie miejsce trzyma dowodzenie: naprzykład, dla czego nie należy kłamać. Trzecie miejsce dzierżą badania i roztrząsania, które uprzednie dowodzenie jeszcze więcéj objaśniają i utwierdzają: naprzykład, skąd to pochodzi, że to może służyć za dowodzenie? co jest dowodzenie? co wniosek? co sprzeczność? co prawda? co kłamstwo? Trzecie więc miejsce jest wprawdzie potrzebne ze względu na drugie, a drugie ze względu na piérwsze; jednak piérwsze *jest najpotrzebniejsze* i na niém jedynie tylko poprzestać należy. *Ale* my wcale inaczéj robimy. Zabawiamy się bowiem w trzeciém miejscu i do niego obracamy całe staranie nasze, a o piérwsze zupełnie się nie troszczymy. Dla téj przyczyny i kłamiemy: lecz na doręczu mamy, jakim sposobem można okazać, że nie należy kłamać. 1).

1) Już dla tego jednego rozdziałku wart Epiktet przekładu. Co to za trafny sposób przedstawienia prawdy i wyświecenia błędu! Ale cóż to pomoże? Wszak słowa Epikteta i teraz tak się do nas stosują, jakby dziś były pisane. Rozprawiamy, śpiéramy się o prawdę, wywodzimy wszystko najloiczniéj, najbiegléj i z wielką erudycją, wzlatujemy przez oderwane teorje w same obłoki, a postępowanie, często zabłocone, zostaje w zupełném zaniedbaniu, tak, że przestrzega się w tym względzie najpilniéj to prawidło; *Nec nominetur in vobis*: (Niech

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ LII.

W każdéj rzeczy miéj to na doręczu;

Prowadź mnie, o Jowiszu i ty przeznaczenie,
Do miejsca, które przez was dla mnie wykazane:
Niechaj idę ochoczy, bo gdy wolę zmienię,
Nie mniéj iść będę musiał, jeszcze złym zostanę 1).

— — — — — —

Kto ulega losowi, ani mu złorzeczy,
Mądrym zowie się u nas i zna boskie rzeczy. 2).

— — — — — —

Jeszcze to trzecie;

O Krytonie! jeżeli tak się podobało *Bogom*, niech się tak dzieje 3). — *Mnie Anit i Melit* mogą wprawdzie zabić, *ale nie* obrazić. 4).

---

nie będzie o tém i wzmianki.) Przeto jeśli kto głos w téj rzeczy podniesie, natychmiast wołamy, że nie zna wyższych pomysłów, że oklepane rzeczy powtarza, że nie przemawia formami przyjętéj Filozofji. Ależ trudno czasem się nie odezwać, patrząc na zaniedbanie Wiary i jéj świętych przepisów: chociaż doskonale wiémy, że Bóg oddał świat próżnemu rozprawianiu: *Et mundum tradidit disputationi eorum.*

1) Cztérowiersz, wzięty jest z Kleanta Filozofa stoickiego ucznia Zenona, a mistrza Chryzyppa.

2) Te dwa wiérsze wziął, jak świadczy Symplicjusz, z jakiéjś trajedyi Eurypidesa, która zaginęła.

3) Słowa Sokratesa z dzieła Platona *Kryton.*

4) Oskarżyciele Sokratesa: wziął to z dzieła Platona, *Apologia Sokratesa.*

KONIEC.

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIADOMOŚĆ

O NAJNOWSZYCH DZIEŁACH

Athenaeum. Pismo zbiorowe. Wydawca J. I. Kraszewski. Oddział V. rok V. T. 1., z prenumeratą na 6; Rs. 6, z pocztą 7.

Bigos hultajski. Szkice obyczajowe, przez Izasława Blepońskiego — Wilno, in 8vo. 1843; sr. 1. k, 35 —

Dzieła Kazimierza Brodzińskiego Tomów 10 Rs. 10.

Dwór Cesarza Tureckiego y rezydencya jego w Konstantynopolu. Wilno 1844. Rs. 1.

Legendy. Zebrał X. Hołowiński, in 8vo, Wilno, 1843. rs. 1 k. 20.

Oblubienica Messeńska. Trajedja liryczna z chórami, przełożył z Szyllera B. T. 75 k.

Ornitologia powszechna, przez Hr. Konstantego Tyzenhauza. Wilno 1844. T. 2 z pr. na 3 rs. 6.

Pamiątki Starego Szlachcica Litewskiego. T. 2. Wilno 1845 rs. 4.

Pielgrzymka do Ziemi Świętéj. Tomów V in 8, z rycinami. Wilno, 1845. rs. 12

Pan Dezydery. Powieść przez Konstantego Podwysockiego. T. 1. in 12mo. Wilno, 1844. Rs. 1.

Płaszcz. Tłumaczenie z dzieł M. Gogola. Wilno, 1844. k. 40.

Rozmyślania Ewangelii, rozdzielone na wszystkie dni roku, idąc za zgodnością czterech Ewangelistów, wraz z wiadomością o życiu Księdza Diukena, przełożone na język polski p. J. S.; in 12. T. 1, 2, 3, 4., z prenum. na 5. 6. 7 8. Wilno, 1845 Rs. 8.

Śmierć i Odrodzenie. Opowiadanie psychologiczne, z dołączeniem Pamiętników Rozumowanych. Wydał Józef Przeclawski; in 8vo. Wilno. 1844; Rs. 1. 65 k.

Tajkury. Powieść narodowa Edwarda Tarszy, Autora KOLISZCZYZNY, STANNICY i t. d. T. I. z pr. na 3. Wilno 1845.

Teka Rozmaitości. Wydał X. Hołowiński; in 8vo. z rycina. Wilno 1844; Rs. 2.

Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku. Dziennik przejazdki w roku 1843. od 22 Czerwca do 11 Września. J. I. Kraszewskiego. T. 1. 2 z pren. na 3; 8vo. Wilno, 1845.

Historja Napoleona, p. Marco St. Hilaire z 300 drzeworytami; Warszawa, 1844. Rs. 6. k. 60.

Historja wojen Krzyżowych. Warszawa 1845.

Idea systemu Hegla przez A. Ott. przekład J. I. Kraszewskiego Wilno. 1845.

Kronika Polska Litewska, i całej Rusi Stryjkowskiego. Warszawa 1844. Zes. 1. 2. 3. 4, z prenumeratą na 8. Rs 7.

Obraz Historji powszechnéj, z rycinami 2 T. Warszawa, 1844. Rs. 7 k. 50.

Opisanie pomieszkań Napoleona, p. M. St. Hilaire. Warszawa. 1845.

Pamiętniki umysłowe, zawierające: a) Pan Starosta Zakrzewski; b) Opowiadania stóletniego Kozaka Korzy; c) Fabrykant, komedja Korzeniowskiego; d) Marzenia i Rzeczywistość. Wydał Jan ze Śliwina. T. 1 z pren. na 2 Wilno, 1845.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
3.580